

Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast. Rząd — po raz drugi w tym roku — dokonał oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Powzięto decyzje, których celem jest stworzenie warunków sprzyjających prawidłowemu i rytmicznemu wykonywaniu operatywnych planów przez wszystkie organizacje gospodarcze. Przyjmując ustalenia Rada Ministrów kierowała się dyrektywami Biura Politycznego KC PZPR, które przed kilku dniami zajmowało się tą problematyką.

W przemyśle — na czoło wysunięto zadania związane z rozwojem produkcji rynkowej i dalszą intensyfikacją eksportu. Wiele uwagi poświęcono jakości wytwarzanych wyrobów. Chociaż w strukturze produkcji nastąpiła — jak podkreśli-

no — pewna poprawa, wyrażająca się zwiększeniem udziału towarów wytwarzanych na potrzeby ludności, to jednak w kilku resortach nie uzyskała zaplanowanych w tej dziedzinie wielkości. Rząd zobowiązał zainteresowane ministerstwa, zjednoczenia i przedsiębiorstwa do przyspieszenia realizacji ustaleń krajowej rady aktywności partynio-gospodarczego poświęconej zagadnieniom rynku.

Zalecono resortom i zjednoczeniom otoczenie opieką tych przedsiębiorstw, które z różnych przyczyn nie wykonywały planów produkcyjnych. Podobnie, konieczne jest usunięcie w trybie pilnym zakłóceń w dostawach kooperacyjnych.

W całym przemyśle zachodzi konieczność oszczędniejszego

go i bardziej racjonalnego zużycia materiałów, surowców, paliw i energii. W zeszłym roku nie odnotowano na tym polu należytego postępu. Rząd zalecił resortom i wojewodom przeprowadzenie kontroli gospodarki materiałowej i zaoszczędzenie norm zużycia.

W rolnictwie — na plan pierwszy wysunięto te zagadnienia, które wiążą się z przygotowaniem do prac wiosennych. Oceniono zaopatrzenie wsi w środki produkcji. Pomysłowo realizowane są dostawy maszyn i narzędzi rolniczych. Lepiej niż przed rokiem kształtuje się zaopatrzenie w

Dokończenie na str. 2

Działalność Polski w ONZ

Stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Henryk Jaroszek złożył w piątek wizytę sekretarzowi generalnemu tej organizacji, Kurtowi Waldheimowi. Przedmiotem rozmowy były niektóre zagadnienia działalności Polski w ONZ oraz aktualne problemy międzynarodowe. (PAP)

Po krajowych giełdach w Poznaniu

Handel i przemysł doskonałą współpracę

Na MTP zakończyły się wczoraj krajowe giełdy wiosenne. Oferta przemysłu, spółdzielczości pracy i spożywców oraz inwalidów była większa od ubiegłorocznej, bardziej zróżnicowana i urozmaicona.

Nie oznacza to wszakże, iż w pełni zaspokoiła ona zapotrzebowanie handlu na II półrocze br. Specjaliści z CPHW, CZSS „Społem” i CZSR „Samopomoc Chłopska” sygnalizowali braki w niektórych grupach towarów: wskazywali równocześnie wiele wyrobów, których produkcję trzeba możliwie szybko podjąć. Nie wszystkie z prezentowanych w Poznaniu wyrobów spełniały wymagania jakości, te — handel zdecydowanie odrzucił. Niecelowe było podkreślanie w zespołach roboczych, prezentowanie wzorów nie stanowiących oferty handlowej.

Na krajowych giełdach wiosennych w Poznaniu handel nawiązał bliższą współpracę z producentami, co wywarło wpływ na zaopatrzenie sklepów w wyroby nowoczesne i poszukiwane. Odbyło się szereg spotkań przemysłu i handlu, na których omówiono szczegółowo warunki dalszego współdziałania. Między innymi najprawdopodobniej w lipcu br. producenci zorganizują giełde uzupełniającą dla wojewódzkich przedsiębiorstw handlu wewnętrznego, na której zaprezentują wyroby szczególnie interesujące ten pion. Będzie to jeden z przejawów coraz lepszej, zdaniem handlowców, współpracy z przemysłem.

Trudno dziś już ocenić krajowe giełdy wiosenne pod względem wartości transakcji, nie wszystkie zawarte w Poznaniu umowy są jeszcze potwierdzone. Bliższe dane w skali ogólnokrajowej poznamy w najbliższych dniach. (pik)

Wstrząsy tektoniczne na Węgrzech

Jak podaje Węgierska Agencja Prasowa MTI, w czwartek wieczorem obserwatorium sejsmologiczne Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie zarejestrowało dwa słabe wstrząsy podziemne o sile 4—5 stopni w 12-stopniowej skali Mercallego. Epicentrum obu wstrząsów znajdowało się w odległości 125 km na południowy zachód od stolicy kraju.

Pierwszy wstrząs nastąpił o godz. 18.55, drugi zaś o 19.01. Wstrząsy te zarejestrowało również obserwatorium w Piskeszte w północnej części Węgier.

Agencja nie podaje, czy wstrząsy te spowodowały straty materialne. (PAP)

S. Olszowski u L. Brezniewa

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR w dniach 13—18 bm. w Związku Radzieckim przebywał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Stefan Olszowski, zasnajmując się z doświadczeniami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w kierowaniu przez partię gospodarką narodową oraz w dziedzinie podnoszenia efektywności i jakości produkcji.

Stefan Olszowski został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Brezniewa. Odbył także spotkania i rozmowy z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Andriejem Kirilenką, sekretarzami KC KPZR i zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Stefan Olszowski zapoznał się z pracą wydziałów KC KPZR d.s. planowania i finansów oraz przemysłu maszynowego i budownictwa, jak też z pracą Jarosławskiego Komitetu Obwodowego KPZR. (PAP)

Wotum nieufności dla rządu Callaghana

Grupa parlamentarna opozycyjnej Partii Konserwatywnej przedstawiła oficjalnie wniosek o wotum nieufności dla rządu irlandzkiego premiera Jamesa Callaghana w związku z debatą parlamentarną w sprawie ograniczenia wydatków na potrzeby socjalne. Decyzję o postawieniu tego wniosku powzięto w piątek. Debatę, podczas której rozstrzygnięto los rządu laburzystowskiego, odbył się w najbliższą środę, 23 bm. (PAP)

Medale targów w Lipsku

18 bm. najlepszym targowym eksponatom przyznano tradycyjne „Złote medale targów lipskich”. To zaszczytne wyróżnienie, będące oceną poziomu i użyteczności eksponowanych artykułów, zdobyły 4 polskie wyroby.

Komunikat radziecko-turecki

Rozwój radziecko-tureckich stosunków, zgodnie z zasadami i postanowieniami dokumentu końcowego KBWE, przyczynia się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa, do odprężenia — stwierdza m. in. wspólny radziecko-turecki komunikat o wynikach rozmów między ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyką a ministrem spraw zagranicznych Turcji I. S. Caglyangilem.

Genewskie obrady

Genewski Komitet Rozbrojenia zakończył serię nieformalnych posiedzeń poświęconych omówieniu szeregu aspektów inicjatywy Związku Radzieckiego w sprawie zakazu rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady. W posiedzeniach uczestniczyli wybitni spec-



W Poznaniu będziemy mieli wiosnę w niedzielę, 20 marca, od godz. 18 minut 42 i 30 sekund. Jak wszystko wskazuje — będzie to już wiosna ładna, ciepła i przyjemna. Jeśli oczywiście nie spadnie deszcz. Później może nam jeszcze płać różne figle pogodowe. Ale na razie — jak widać z załączonego zdjęcia — można już odpoczywać na ławeczkach w parku. A niebawem będzie tu jeszcze przyjemniej, gdy drzewa i krzewy pokryją się soczystą zielenią.

Fot. — H. Kamza

Przed VI Zjazdem związku harcerze sumują dorobek

H. Jabłoński przyjął kierownictwo ZHP

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął 18 bm. kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego: naczelnika ZHP Jerzego Wojciechowskiego i zastępcę naczelnika ZHP Blandynę Kuchczyńską, Andrzeja Pieniaka, Stanisława Puchalę i Kazimierza Setlaka. W spotkaniu uczestniczył członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Zdzisław Kurowski oraz kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz.

W czasie spotkania naczelnik ZHP — Jerzy Wojciechowski poinformował przewodniczącego Rady Państwa o głównych kierunkach i dorobku dobiegającej końca kampanii organizacyjno-programowej przed VI Zjazdem Związku Harcerstwa Polskiego, który odbędzie się w dniach 28—29 marca br. w Warszawie.

Zycząc zjazdowi sukcesu w

wytężaniu dróg dalszego rozwoju organizacji, przewodniczący Rady Państwa wyraził przekonanie, że będzie on doniosłym wydarzeniem w procesie umacniania jedności młodego pokolenia wokół narodowych zadań, przyczyni się do dalszego pogłębienia więzi łączących ognia Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w ich codziennej działalności.

18 bm. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie Plenum Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego oraz Komisji VI Zjazdu ZHP.

Jak informuje kierownictwo ZHP w VI Zjeździe organizacja weźmie udział 1000-osobowa grupa delegatów. (PAP)

Dorobek UAM obrazuje wystawa w Belgradzie

W bibliotece uniwersytetu belgradzkiego otwarto wystawę pod nazwą: „Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu”.

Wystawa, składająca się z licznych książek, publikacji naukowych, fotografii i plansz, obrazuje historię uniwersytetu poznańskiego, jego rozwój, dorobek naukowy i ożywione kontakty z ośrodkami naukowymi na świecie. a także dorobek 10-letniej, owocnej współpracy i kontaktów między tymi uczelniami w Poznaniu i Belgradzie. W otwarciu wzięła udział delegacja, na której czele stał dyrektor biblioteki uniwersytetu poznańskiego, prof. dr Stanisław Kubiak. (PAP)

Wypowiedź H. Wehniera

Przewodniczący frakcji zachodnoniemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) w Bundestagu, H. Wehner wypowiedział się za wzmocnieniem wysiłków w celu zagwarantowania dalszych postępów w procesie odprężenia w Europie środkowej.

Droższe meble w Jugosławii

Fabryki mebli w Jugosławii postanowiły podnieść o 6 procent ceny swoich wyrobów. Decyzję tę uzasadniają wzrostem kosztów własnych produkcji, związanym ze zwiększeniem ostatnio cen energii elektrycznej, paliw płynnych oraz kosztów transportu.

Decyzja Izby Reprezentantów

Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego zaaprobowała w czwartek wyrażenie 15 mln dolarów na prace związane z produkcją pierwszego amerykańskiego pasażerskiego samolotu nadźwiękowego.

członek ZSRR, USA, W. Brytanii, Szwecji i Polski.

Ważny akt legislacyjny

Prawodawstwo węgierskie wzbogaciło się o ważny akt legislacyjny. Zgromadzenie Narodowe WRL uchwaliło w czwartek ustawę w sprawie trybu rozpatrywania wniosków, skarg i zażaleń, które

krótko

Palestyńska Rada Narodowa

Obradująca już przeszło tydzień Palestyńska Rada Narodowa — najwyższy organ OWP przystąpiła do ustalania ostatecznych konkluzji i podstawowych dokumentów, przede wszystkim deklaracji politycznej. Oczekuje się, że po naradach komisyjnych w sobotę zbierze się zgromadzenie plenarne dla powzięcia decyzji w spra-

Sport

Tokijski turniej

Nasi hokeiści pokonali gospodarzy

W ostatnim piątkowym meczu Polska pokonała Japonię 5:2 (2:1, 2:0, 1:1). Bramki zdobyli — dla Polski: Wiesław Jobczyk — 2 (w 17 i 20 min), Walenty Ziębara — 2 (w 39 i 47 min.) oraz Leszek Kokoszka w 40 min.; dla Japonii: Sadaki Honma w 14 min. i Katcutoni Kawamura w 50 min. Widzów 10 tys.

Piąte zwycięstwo odnieśli polscy hokeiści na mistrzostwach świata grupy „B” w Tokio. W piątek Polacy pokonali w trudnym meczu gospodarzy turnieju — hokeistów Japonii. Zwycięstwo naszej drużyny nad Japonią w znacznym stopniu „przybliżyło” końcowy sukces zespołu NRD. Drużyna Guentera Schischefskiego ma teraz 3 pkt. przewagi nad Japonią i... praktycznie nad zespołem polskim. Ewentualna porażka zespołu NRD z Japo-

Dokończenie na str. 7

Kolejny dar na CZD

Przebywająca w Polsce delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prezesem tej organizacji Alexandre Hay złożyła 18 bm. wizytę przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Januszowi Wierzbicki.

Przedmiotem rozmowy była m. in. historia walki i martyrologii narodu polskiego, w tym dzieci i młodzieży podczas II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej.

W czasie spotkania goście żywo interesowali się postępem prac przy budowie CZD, która wywołuje zainteresowanie w skali światowej.

A. Hay przekazał na fundusz budowy CZD czek na kwotę 20 000 franków szwajcarskich.

W spotkaniu uczestniczył prezes Polskiego Czerwonego Krzyża Ryszard Brzozowski. (PAP)

Straty wynoszą 10 miliardów lei

Likwidacja skutków kataklizmu w Rumunii

W Zakładach „Vulcan” zawalił się dach hali, której produkcja ma kluczowe znaczenie dla całej fabryki wytwarzającej kotły. Zdecydowano przenieść 58 maszyn i urządzeń do hali, która była dotychczas narzedziownia. Pracowano w niezwykle dramatycznych warunkach: kawały betonu groziły w każdej chwili runięciem na ludzi. Po 30 godzinach wszystko przeniesiono, zaś 17 bm. zakłady „Vulcan” osiągnęły produkcję na poziomie sprzed 4 marca.

Podobna sytuacja była w wielu zakładach. W Bukareszcie 90 procent przedsiębiorstw produkcyjnych, które miały awarie nadrabia już zaległości. Również w innych rejonach objętych klęską żywiołową, postępy są ogromne. W okolicy Pitști w 6 poważnie uszkodzonych dużych zakładach trwa już normalna produkcja, zaś cztery zakłady od-

robiły zaległości. Podobna sytuacja istnieje w Krajowej i Jassach, nieco gorsza w Buzau.

W Ploeszti, gdzie awarie w 70 zakładach przemysłowych spowodowały straty produkcyjne w wysokości około pół miliarda lei, zaś szkody w budynkach, instalacjach, surowcach, szacuje się na drugie pół miliarda, przytłaczająca większość przedsiębiorstw wznowiła już normalną produkcję. Wydobycie ropy naftowej osiągnęło poziom sprzed trzęsienia ziemi. Odszyskuje pełną zdolność produkcyjną kombinat petrochemiczny w Buzău.

Na czwartkowym posiedzeniu Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK stwierdzono, że jeszcze tylko 17 zakładów przemysłowych w Rumunii nie osiągnęło pełnej zdolności produkcyjnej.

Podano jednocześnie, że trzęsienie ziemi spowodowało awarie w 763 przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych i transportowych. 34 582 rodziny zostały bez dachu nad głową. Łącznie straty szacuje się na 9—10 mld lei. Są one zatem większe niż sądzono, bowiem według wstępnych obliczeń podawano, że wynoszą ponad 6 mld lei.

W Bukareszcie nadal trwają intensywne remonty zniszczonych budynków mieszkalnych. Zakończono naprawy w 2300 uszkodzonych mieszkaniach. Remontowana jest także siedziba Ambasady PRL w Bukareszcie. (PAP)

Poznań: 2 — 3 kwietnia

VIII Festiwal Piosenki Studentów Zagranicznych

Ponad 100 studentów zagranicznych — słuchaczy polskich uczelni reprezentujących 25 państw z 5 kontynentów weźmie udział w VIII Festiwalu Piosenki Studentów Zagranicznych, który 2 i 3 kwietnia odbędzie się w Poznaniu. Imprezę przygotowali tradycyjnie już — Zarząd Wojewódzki SZSP, Pałac Kultury i Srodowiskowy Komitet Studentów Zagranicznych.

Pierwszy dzień festiwalowy wypełnią przesłuchania konkursowe (w sali kina „Pałacowego”), w drugim odbędzie się galowy koncert laureatów (w sali widowiskowo-sportowej „Arena”). Celem docelowej imprezy mającej już stałe miejsce w ogólnopolskim kalendarzu studenckich wydarzeń kulturalnych jest poznanie folkloru różnych narodów, a także zbliżenie studentów zagranicznych studiujących w polskich uczelniach. (wig)

Wiele refleksji rodzi obserwacja, z bezcielesnego oddalenia, zmagania mieszkańców socjalistycznej Rumunii ze skutkami kataklizmu, towarzyszącym im rozlicznym przejawom międzynarodowej pomocy: aktorów sportowej adonach dzieci, które straciła rodziców. Pozostaje przy jednej: są sytuacje, gdy nikt nie woli, że człowiek jest wartościowy najwięcej. Może trzeba jednak nie takiego WSTRZASU, by wierzyć w to bez reszty.

K. M.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzyci (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Szmowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 643-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Polskie przedsiębiorstwa tworzą spółki z indyjskimi

W czasie pobytu w Indiach z oficjalną wizytą I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, obok podpisania ważnych umów międzypaństwowych, kreślących ogólne kierunki współpracy gospodarczej między naszymi krajami, podjęto także szereg postanowień, zmierzających do rozwinięcia współdziałania w poszczególnych branżach gospodarki.

Konkretyzacją tych postanowień są zawarte między kilkoma polskimi i indyjskimi przedsiębiorstwami porozumienia o utworzeniu spółek produkcyjno-handlowych.

PHZ „Rybej” i indyjska firma „Kelvinator” współdziałać będą w połowach i przetwórstwie ryb.

Ta sama indyjska firma tworzy spółkę produkcyjno-handlową z PHZ „Agros”. Zaimmować się ona będzie przetwórstwem ziemniaków na alkohol i mączkę ziemniaczaną. Warto dodać, że mimo iż jesteśmy „potęgą ziemniaczaną”, nie mamy dość ziemniaków nadających się do przemysłowego przerobu. Nie brakuje natomiast takiego surowca w Indiach. Dlatego właśnie surowiec ten ma zapewnić stromu na indyjską, natomiast my do starczyśmy maszyny i urządzenia, a także technologie przetwórstwa. W taki sposób wspólne podjęta produkcja byłaby przeznaczona w głównej mierze na eksport.

Również PHZ „Agros” wchodzi w spółkę z inną indyjską firmą „Mohan Meakin Breweries Ltd”. Chodzi tu o

przetwórstwo owoców i eksport gotowych towarów, przy czym zasady współpracy mają być podobne jak z firmą „Kelvinator” — z tym, że strona polska, oprócz technologii maszyn i urządzeń, skierować ma również do realizacji tego przedsięwzięcia polskich specjalistów.

Wreszcie, PHZ „Ciech” ma kooperować z kilkoma firmami indyjskimi, reprezentującymi przemysł chemiczny. Współpraca dotyczyć będzie produkcji i wymiany wielu barwników i półproduktów do ich wyrobu, przetwórstwa oleju rycynowego, a także produkcji różnych substancji farmaceutycznych. (PAP)

E. Honecker o polityce zagranicznej NRD

Wygłaszając referat Biura Politycznego KC SED na V Plenum tej partii, które rozpoczęło się 17 bm., sekretarz generalny KC SED Erich Honecker poruszył m. in. niektóre zagadnienia polityki zagranicznej NRD.

Nawiązując do aktu końcowego KBWE, mówca oświadczył, że NRD pragnie go realizować jako całość.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną NRD, mówca przypomniał, że jej celem jest zapewnienie pomyślnych warunków do budowy socjalizmu i komunizmu oraz że w stosunkach z innymi państwami NRD kieruje się zasadą pokojowego współistnienia oraz rozwijania bezpieczeństwa i współpracy.

Jeśli stosunki między NRD i RFN są nie takie jak by mogły być — oświadczył mówca — odpowiedzialnych za to należy szukać nie po naszej stronie. Przypomniał, że NRD niezmiennie stoi na stanowisku istnienia dwóch suwerennych, niezależnych od siebie państw niemieckich, respektowania granicy państwowej między nimi i nieingerowania w sprawy wewnętrzne. (PAP)

Plenum KC KPCz

Obrady V Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, które odbyło się w czwartek w Pradze, podsumował sekretarz generalny KC KPCz, Gustav Husak. Po podkreśleniu jedności, jaką cechowała członków Komitetu Centralnego w ocenie omawianych problemów, mówca przypomniał, że za kilka tygodni przypada rocznica obrad XV Zjazdu KPCz i stwierdził, iż dzięki powszechnemu zaangażowaniu i pracy komunistów oraz wszystkich ludzi pracy, uchwały zjazdu są pomyślnie realizowane.

Sekretarz generalny KC KPCz podkreślił, iż wielką siłą i gwarancją realizacji założonych zadań na rok bieżący, jest masowe poparcie, jakiego wszystkie warstwy ludzkiej pracy udzielają polityce partii. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane okresami wzrastające do dużego i miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna do 15 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane miejscami w porywach dość silne po południu i południowo-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

W budownictwie inwentarskim nowoczesne techniki i technologie

Przejsie na szerszą skalę z tradycyjnych na bardziej nowoczesne metody techniki i technologii — to pierwszoplanowe zadanie w budownictwie inwentarskim zarówno w gospodarce społecznej, jak i indywidualnej. W praktyce oznaczać to ma doprowadzenie do wykonania w 1980 r. w 100 procentach sposobami uprzemysłowionymi obiektów w państwowych i spółdzielczych gospodarstwach, a w chłopskich — znaczne upo-

wszechnienie konstrukcji prefabrykowanych oraz usług budowlanych, zwłaszcza dla specjalistycznych „warsztatów rolnych”.

Wszystkie czynniki decydujące o uzyskaniu pożądanego efektu uwzględnione zostały w rozpatrzonej przez Biuro Polityczne KC PZPR w dniu 15 bm. przedsięwzięcia resortu rolnictwa na ten rok i całe bieżące 5-lecie w dziedzinie budownictwa inwentarskiego. Zrealizowanie tego programu zapewni ma wybudowanie w latach 1976—80 w gospodarstwach uprzemysłowionych dla bydła i trzody około 3,3 mln stanowisk, tj. o blisko 800 000 więcej niż w minionym 5-leciu, a dla owiec pięciokrotnie więcej. W indywidualnej gospodarce zakłada się wybudowanie przynajmniej 3,1 mln nowych stanowisk dla zwierząt (wzrost o około 400 000) oraz zmodernizowanie znacznej liczby obiektów będących w stanie dostatecznie dobrym, aby ulepszyć je, rozbudować, słowem dostosować do obecnych wymagań zoohigieny i mechanizacji obsługi zwierząt. Stanowi to znaczną rezerwę naszego rolnictwa; ocenia się bowiem, że mamy w kraju ponad milion budynków, które mogą być po zmodernizowaniu nadal użytkowane i znacznie lepiej niż dotychczas wykorzystane.

W planie dotyczącym sektora uprzemysłowionego przyjęto za podstawową formę organizacji produkcji zwierzęcej fermy przemysłowe, budowane przede wszystkim z prefabrykatów.

W dużych gospodarstwach fermy tworzone będą kompleksowo z własną bazą reprodukcji zwierząt i zaopatrzeniem w paszę.

Zadania dotyczące rozwoju budownictwa traktowane są jako program minimum i będą w toku realizacji planu sukcesywnie zwiększane w miarę ujawniających się możliwości wzrostu dostaw materiałów budowlanych. Szansa na powiększenie rozmiarów budownictwa jest szersze wykorzystanie drewna do budowy obiektów inwentarskich. W samych tylko gospodarstwach uprzemysłowionych blisko połowa budynków może być wzniesiona do 1980 r. przez przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego przy wykorzystaniu konstrukcji drewnianych.

Nowoczesność, uwzględniająca nie tylko inne wymogi, musi także szybciej wkraczać do indywidualnego budownictwa inwentarskiego. Decydując o tym będą: dobre projekty typowe, coraz lepsze zaopatrzenie w materiały budowlane oraz rozwój specjalistycznych usług świadczonych przede wszystkim przez spółdzielcze przedsiębiorstwa kółek rolniczych. Zakłada się, że systemem usługowym wybuduje się w bieżącym 5-leciu w gospodarstwach indywidualnych i zespołach chłopskich, dostarczających najwyższą towarową produkcję, pomieszczenia obliczone na około 400 000 miejsc dla zwierząt, w tym głównie dla krów mlecznych.

BARBARA TOPCZEWSKA

Z prac Rady Ministrów

Dokończenie ze str. 1

części zamienne, gorzej — do stawy ogumienia oraz nawozów azotowych i fosforowych. W sprawach tych podejmowane są dodatkowe decyzje. Organizacjom gospodarczym zalecono nadrobienie zaległości.

Na posiedzeniu wojewodowie złożyli informacje o realizacji planów skupu zbóż i produktów hodowlanych. Przebiega ona nierównomiernie. Dysproporcje występujące pomiędzy województwami są po ważne. Nakłada to rozliczne obowiązki na administrację terenową — wojewódzka i gminna, a także na organizację skupu i służbę rolną.

W dziedzinie inwestycji — rzeczą najważniejszą jest kontynuowanie manewru polegającego na skupieniu sił wokół głównych celów społeczno-gospodarczych, takich jak rozwój produkcji żywności oraz innych towarów przeznaczonych na rynek, intensyfikacja eksportu, a także zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

W pracy transportu — na stąpiła w okresie styczeń — luty pewna poprawa. Nadal jednak należy maksymalnie odciążać kolej przez transport samochodowy i żeglugę śródlądową. Wzmocnienie musi ulec dyscyplina ładunkowa, która wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Rada Ministrów raz jeszcze podkreśliła rangę problemów związanych z problematyką pieniężną — rynkową. Obok systematycznego powiększania dostaw na rynek poszukiwanych i dobrych jakościowo towarów, a także rozwijania usług bytowych, sprawą o dużym znaczeniu jest przestrzeganie dyscypliny w gospodarce funduszem płac i zatrudnieniem.

★

Rada Ministrów rozpatrzyła również projekt uchwały w sprawie modyfikacji systemu funkcjonowania organizacji

gospodarczych (WOG). Istotą sprawy jest dostosowanie tego systemu do celów i warunków realizacji NPSG na obecne pięcioletnie. Przyjęte rozwiązania będą istotnym instrumentem urzeczywistniania głównych treści polityki gospodarczej ustalonej w uchwale VII Zjazdu PZPR.

SPOTKANIE P. JAROSZEWICZA Z DZIENNIKARZAMI

Po zakończeniu obrad prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkał się z grupą publicystów ekonomicznych. Premier odpowiadał na postawione przez dziennikarzy różne pytania dotyczące zagadnień społeczno-gospodarczych kraju rozpatrywanych na posiedzeniu Rady Ministrów. W spotkaniu wziął udział wicepremier Jan Szydlak oraz rzecznik prasowy rządu Włodzimierz Janiurek. (PAP)

Przemówienie prezydenta USA w ONZ

17 bm. wieczorem czasu nowojorskiego prezydent Carter odwiedził ONZ, gdzie w sali Zgromadzenia Ogólnego wygłosił półgodzinne przemówienie na temat głównych kierunków amerykańskiej polityki zagranicznej. Na czoło prezydent wysunął kwestię powstrzymania wyścigu zbrojeń i dalszych porozumień amerykańsko-radzieckich w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń nuklearnych. Zaakcentował on również pragnienie rozwijania współpracy między wschodem a zachodem, a także gotowość normalizacji stosunków Stanów Zjednoczonych ze wszystkimi krajami, które zechcą z USA współpracować.

Fakt, że Jimmy Carter odwiedził ONZ w niespełna dwa miesiące od inauguracji podkreśla wagę, jaką nowa administracja USA przywiązuje do dyplomacji wielostronnej, prowadzonej w ramach tej organizacji.

Na wstępie swego przemówienia prezydent Carter stwierdził, że żaden pojedynczy naród nie jest w stanie zapewnić, aby w świecie realizowane były idee Karły Narodów Zjednoczonych. Do tego celu potrzebna jest współpraca międzynarodowa.

Prawdopodobnie jeszcze więk-

sze zagrożenie stwarza oszalałymi wyścig zbrojeń. Prezydent uwypuklił znaczenie porozumień amerykańsko-radzieckich w tej dziedzinie, stwierdzając m. in.: „USA i ZSRR zgromadziły tysiące broni nuklearnych. Nasze narody mają dziś prawie 5 razy więcej głowic nuklearnych niż przed 8 laty i wcale z tego powodu nie jesteśmy bezpieczniejsi”. J. Carter powiedział, że stosunki USA i ZSRR będą nadal miały charakter współzawodnictwa, ale współzawodnictwo to musi być równoważone współpracą dla zachowania pokoju.

Prezydent USA podkreślił następnie złożoność problemów światowych, stwierdzając, że rozbicie długotrwałych i uporczywych wysiłków na rzecz utrzymania pokoju i ograniczenia wyścigu zbrojeń, stworzenia sprawiedliwego międzynarodowego ładu gospodarczego.

Po przemówieniu prezydent Carter był gościem na przyjęciu wydanym na jego cześć przez sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima. Podczas przyjęcia do szło do spotkania prezydenta z Abulem Rahmanem — zastępcą przedstawiciela Organizacji Wyzwolenia Palestyny. (PAP)

Niesprawni w wielkim mieście

Była pełna optymizmu, kiedy rodzina przywiozła ją do akademika na rozpoczęcie roku. Ale zaraz potem się zaczęło. Najpierw wszyscy się dziwili. Powiedziano nawet, że to niemożliwe, żeby taka inwalidka mogła mieszkać w domu studenta. Bo kto z nią zechce przebywać w pokoju? To krepujące i przykre dla innych. Ale jakoś się wyjaśniło.

Uczelnia miała bardzo blisko. Widać ją było z okna pokoju — kilka minut drogi pieszo. A jednak mimo to zdawało się, że studiów nie rozpocznie. Bo aby przebyć te 800 metrów, trzeba było najpierw zjechać windą na parter (to pół biedy), potem wydstać się przez wahaćłowe szklane drzwi i trzy stopnie na ulicę. To już gorsza sprawa. Bo co podjechała wózkami, to ciężkie drzwi go odpychały. A o stopniach nie miała co myśleć. Dalej był chodnik, dwa wysokie krawężniki, których jej wózek nie chciał pokonywać samodzielnie. Wreszcie ulica. Nieustannie płynąca rzeka samochodów. Próbować przejechać przez nią — to samobójstwo. Wszyscy przechodzili tunelem. Ale tego Ewa też sama zrobić nie mogła. Po pierwsze nie było pochylni dla wózków — po drugie, gdyby nawet była — to przy tak dużej różnicy poziomów nie potrafiłaby utrzymać wózka. Były potem jeszcze inne drobne przeszkody. Ale to nieważne. Bo do nich Ewa już nie marzyła dotrzeć.

Tak więc siedziała przy oknie. Sama w wielkim mieście. Widziała miejsce, do którego chciała dotrzeć. Widziała, jak do niego blisko, a wiedziała — jak daleko.

Nie przypuszczała, że tak szybko przekonana się, iż przyjęcie na studia, to jeszcze nie zwycięstwo. A tak o tym marzyła. Od dawna. Wówczas, gdy leżała unieruchomiona w szpitalu i gdy poza nią oraz lekarzem nikt tak naprawdę nie wierzył w to, że uda się w jej bezwładnym ciele obudzić ruch. Wtedy i podczas długich, bolesnych ćwiczeń myśli o studiach była tym jasnym punktem, do którego szła. Kiedy już potem sama sprawnie poruszała się na wózku i mogła wrócić do swojego miasteczka, wszyscy się dziwili, gdy im obwieściła, że zda maturę, a potem rozpocząć dalszą naukę. W pociągu — gdy z matką jechały na egzamin — czuła, iż współpasażerowie nie bardzo wiedzieli, jak ją przekonać o tym, że lepiej nie próbować. Pamięta te ich dziwne miny, spojrzenia, kierowane w stronę jej bezwładnych nóg.

Po przyjeździe, kiedy matka pchała ją z dworca do egzaminacyjnej sali, rozglądała się ze strachem po ruchliwych ulicach, przepaszczanych przechodniów. Spieszyły się — a tramwajem jechać nie mogły, bo jak wsiąść z inwalidzkim wózkiem? Egzaminatorzy też byli zdziwieni. Ale w końcu przecież Ewa wybrała taki przedmiot studiów, dla którego jej poruszanie się na inwalidzkim wózku nie było przeszkodą. Zdała. Została przyjęta. Ku zdziwieniu wielu młodych ludzi, którzy nawet przez moment nie uważali jej za konkurentkę.

I pewnie by po tygodniu takiego samotnego siedzenia wróciła do swego miasta. Spotkała jednak ludzi, którzy jej pomogli. I to nie tą taniutką litością, co to w jednej chwili każe nad kaleką lże uронić, w drugiej z zniecierpliwieniem odwrócić się i sykać, gdy wózek przejeżdża zbyt blisko. Znalazła ludzi, którzy tak zwyczajnie, na co dzień zdawali się nie dostrzegać jej ułomności — dopóki to jej samej nie było potrzebne. Ale oni starali się zawsze zorganiżować „drogę na wykłady”. Odprowadzali, przemysłiwali, jakby w jej maleńkim pokoiku i jeszcze mniejszej łazience coś pozmięniać, urządzić, by czuła się samodzielną, by nie musiała prosić o pomoc.

Ewa miała szczęście. Nieczęsto spotyka ono 4,5 miliona ludzi kalekich. Bo tyle ich jest. Stanowią prawie 14 procent całego społeczeństwa. A co roku przybywa ich około 8 000. Najczęściej wypadki i poważne urazy. Ale nie tylko. Bo w wielkim wrogiem fizycznej sprawności jest starość. Brak aktywności i możliwości ruchu odczuwa czelowiek stary w zetknięciu z rzeczywistością coraz dotkliwiej. Jest ona coraz bardziej nieżyczliwa, a nawet wroga. Otoczenie nie pozornie zmienia swoje cechy fizyczne — z każdym rokiem kilogram zdaje się ważyć więcej, ludzie wokół mówią ci szezej, ten sam odcinek drogi wydłuża się, pietra nieustannie rosną, dół na drodze i chodniku pogłębiają się... Człowiek traci poczucie bezpieczeństwa. A brak jego i brak sprawności, to katastrofa.

Tak więc kiedy człowiekowi niesprawnemu przyjdzie poruszać się w mieście ludzi zdrowych, silnych i sprawnych, napotyka na wiele barier, często trudnych do przezwyciężenia. Oto chociażby krawężniki, o które można potknąć się i boleśnie upaść, których nie da się, niestety, przejechać wózkiem, strome schody, za wysokie stopnie w autobusach i tramwajach, brak poręczy przy schodach, ciężkie drzwi otwierające się na zewnątrz. No i same mieszkania. Waskie przedpokoiiki, w których trudno poruszać się zdrowym, a co dopiero inwalidom na wózkach lub niewydającym, nieracjonalne rozmieszczenie urządzeń i tak zwanych domowych poleceń.

Tak więc w domu nietatwo. Jednak mimo wszystko można się przyzwyczaić. Natomiast wyjść na zewnątrz? Ludzi kalekich i starych oszarnia najczęściej strach. Potęgowany często, niestety, przez ludzi zdrowych — przez ich niechęć, niecierpliwość i niezdolność do przykre uwagi. I dlatego tylko 2 do 5 osób na stu niepełnosprawnych decyduje się na chodzenie do kawiarni, re-

stauracji, kina, teatru. Tylko co dziesiąty bywa w parku.

Czy można im pomóc? Oczywiście. Pewnie, że pięknie byłoby budować osiedla, ulice miasta, w których równo, wygodnie i bezpiecznie żyliby wszyscy ludzie. Przydałoby się specjalnie urządzone mieszkania, podziemne jezdnice.

Na razie zaś warto by pomyśleć o usunięciu choćby spraw drobniejszych. Przepis budowlane mogą zapewnić dostępność wejść do budynków mieszkalnych. Wylimować schody kręcone. W autobusach i tramwajach można nie dawać poręczy dzielącej wejście. Za to poręczami zabezpieczyć wszelkie spadki terenu i schody uliczne. Te ostatnie naprawiać w miarę potrzeb, by nie stanowiły pułapki dla ludzi niepełnosprawnych. Na przystankach i postojach taksówek przydałoby się ławki. Warto pamiętać że budynki użyteczności publicznej, jak poczty, przychodnie, zakłady pomocy społecznej, są też dla ludzi kalekich, niepełnosprawnych. Niech więc mogą tam wejść bez zbytekno trudzenia się po wysokich schodach, bez pchania ciężkich drzwi.

By zlikwidować tej niemałej grupie ludzi ograniczenia w poruszaniu się po mieście, znieść architektoniczne bariery uniemożliwiające często normalne życie — konieczne jest współdziałanie w wielu dziedzinach. Trzeba w to wciągnąć nie tylko projektantów i prawników, ale także władze i przedsiębiorstwa miejskie, służbę zdrowia, wytwórców sprzętu ortopedycznego, działaczy społecznych i całe społeczeństwo. Trzeba rozbudzić i tak ukierunkować ich wyobraźnię, by zobaczyli nawet w najruchliwszym miejscu człowieka niepełnosprawnego i nie odrzadzali go od ludzi sprawnych, silnych, zdrowych...

JOLANTA LENARTOWICZ

Jeśli człowiek, który osiągnął karierę zawodową nagle traci stanowisko mówimy, że poniósł klęskę; jeśli jego dziecko po padnie w kolizję z prawem, powiadamy, że spotkało go nieszczęście. W społecznym odczuciu więc zaniechania wychowawcze mają większy ciężar gatunkowy niż niepowodzenia zawodowe.

Ale tak się dzieje w przy padkach, gdy dochodzi do dramatu. Kiedy kłopoty wychowawcze nie zapowiadają niebezpieczeństwa, są „normalne” — skłonni jesteśmy obowiązki rodzicielskie stawiać niejako na drugim miejscu. Pierwsze zajmują nasze ambicje zawodowe, nasze sukcesy. Tak że o prestiżu, o miejscu w hierarchii społecznej decyduje to, jakimi jesteśmy pracownikami, a nie rodzicami. W podobnym zresztą przekonaniu, że życie ludzkie jest drogą osobistego rozwoju intelektualnego, osobistych satysfakcji w za wodzie, wychowujemy dzieci ci pytając się ich: kim chcesz być? mając na myśli zawód, jaki sobie obiorą, a nie jakim będą ojcem czy matką. Taka maksymalizacja dążeń i ambicji zawodowych jako podstawowych, a często jedynych celów życiowych sprawia, że dla wielu, w momencie założenia rodziny, ograniczenia własnych aspiracji wynikające z konieczności poświęcenia swego czasu i uwagi dzieciom utożsamiane są z rezygnacją, wyrzeczeniem się czegoś dla innych, choćby to byli najbliżsi.

Ten egoizm charakteryzujący się nadmiernym waloryzowaniem osobistych dążeń życiowych przejawia się również w zaborczym

stosunku do dziecka, traktowanego instrumentalnie: nie jako podmiot, ale przedmiot naszych działań wychowawczych. Wyraża się on w przekonaniu: sam wiem, co dla mego dziecka dobre.

A więc dobrze jest, żeby — kiedy małe — było zdrowe i niegłodne, kiedy większe — żeby miało dobre

Nie zawsze na linii

Złe dzieci czy źli rodzice?

stopnie, kiedy dorosnie, że by wybrało zawód, który nam się podoba, kiedy się będzie żenił, czy wychodzi za mąż, żeby partner (ka) był na miarę naszych ideałów męża i żony.

A przecież dziecko to też człowiek, tyle że na określonym etapie rozwoju. I jak człowiek ma nie tylko potrzeby bytowe dotyczące zdrowia, odżywiania, urządzania się w życiu, ale i emocjonalne. Ma swoje sądy i poglądy, ma swoje upodobania, objawiane już w wieku 2 lat. Trzeba po prostu starać się poznać te potrzeby emocjonalne, upodobania, poglądy. I zgodnie z nimi kształtować postawę dziecka, wyrabiać w nim poczucie odpowiedzialności. Lepiej żebyśmy w stosunku do własnego dziecka byli mniej apodyktyczni, a bardziej nim zaciekawieni; zamiast doszukiwać się we własnym synu czy córce po dobieństwu, mądrzej byłoby satysfakcjonować się różni cami.

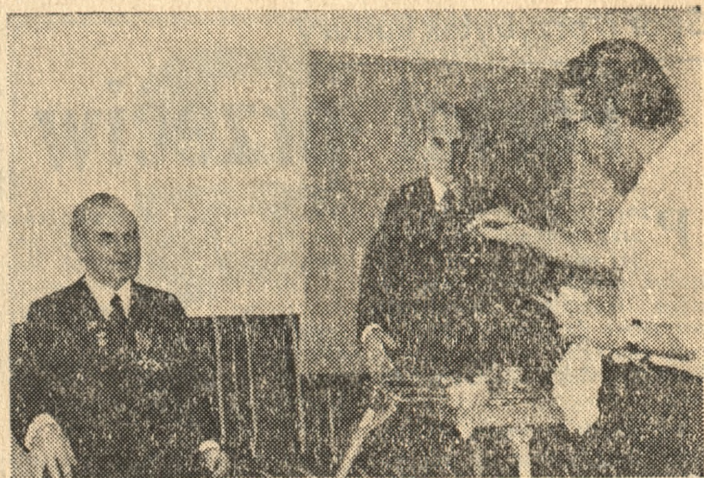
Już na „szczeblu piaskownicy” widać, jak brakuje rodzicom kultury pedagogi

— Ja, Józef Mularczyk, robotnik od „Ceglarza”, będę miał swój portret namalowany przez prawdziwego artystę. Pan Zenon Kaczmarekiewicz zapytał mnie kiedyś, czy chciałbym pozować mu w moim własnym mieszkaniu, no i pewnie, że się zgodziłem. Kto to kiedy słyszał, żeby chłopski syn, który awansował do klasy robotniczej, s'adał w fotelu jak jakiś wielki pan albo i król na tronie, a malarz go malował na wieczną pamiątkę... Ubięram się w niedzielny garnitur, siadam, patrzę nieruchomo przed siebie i czasem nawet się zdrzemnę. Ale najczęściej zamyślam się. Kiedy się rozpoczęło dźwigać siódmy krzyżyk życia, jest już co rozpamiętywać, w co się wgłębiać, przebiegać pamięcią minione lata. A kiedy człowiek — jak ja — jest z natury ruchliwy, to i myśli kłębią się w głowie — niespokojne i natłoczone.

Smutna, bo biedna była Stróża, wieś pod Łodzią, w której się urodziłem w dziewięćset sześćsnastym. Ojciec miał zaledwie dwa hektary ziemi, więc że nas było sześciorgo, każdego posłał do jakiegoś rzemiosła. Kiedy umarł (miałem już siedemnaście lat), zacząłem uczyć się ślu sarku. Trzeba było przebież jakos pomóc matce. W trzydziestym dziewiątym, wiadomo: wojna. Do niewoli wzięli nas w Modlinie. Stalag 10a. Schleswig-Holstein. Ale przed Gwiazdką w czterdziestym piątym zdążyliśmy wrócić do swoich.

Czy pamiętam te święta? Ta Gwiazdka była także naszą gwiazdką nadziei. Wszystko było niby znane i zwyczajne, a przecież także nowe. Nie bardzo zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Do głowy by mi nie przyszło, że za trzydzieści dwa lata usiądę przed malarzem...

Chcieliśmy się pobrać z moją Jutką, ale pracy jakoś nie było. I wtedy jej kuzyn, który pracował już u „Ceglarza”, zaprowadził mnie do zakładów. Organizowano właśnie warsztaty. Najpierw jednak trzeba było usunąć niemieckie prasy do produkcji amunicji i uporządkować zdewastowane hale. Dawna Fabryka Wagonów była wypalona, w pozostałych budynkach naprawialiśmy dachy, okna, urządzenia. W fabryce lu sek armatnich zaczęliśmy produkować obrabiarki, tam właśnie jako przedwojenny ślusarz



Józef Mularczyk, robotnik z HCP, będzie miał swój portret. Przy sztalugach — art. plastyk Zenon Kaczmarekiewicz. Fot. — H. Kamza

Życiorysy współczesne

CZŁOWIEK PRACOWITY

zaczęłem pracować. Dokładnie 3 kwietnia 1946 roku. Robiliśmy wiszące wiertarki, uniwersalne frezarki, tokarki rewolwerowe... Młodzi zawsze się dźwiga, kiedy im opowiadamy, że zamiast pensji dostawaliśmy ubranie, materiał na portki, buty, czasami — rąbanke. Pracując u nas jeszcze ci, którzy pamiętają tamte lata. Było trudno? Było. Ale wreszcie pracowaliśmy u siebie i dla siebie, pod biało-czerwoną.

Nie umiem żyć bez pracy, bez Zakładów. Zna czasom pomru czy, że zamiast na szóstą idę do roboty pół godziny wcześniej, a wracam, gdy sąsiedzi zjedli obiad. Ale jestem przecież brygadzią i wszystkiego muszę dopilnować. Organizacja jest u nas dobra, a ludzie serdeczni — to jak nie lubić swojej firmy?

Nie minęło wiele lat po wojnie, gdy władze zaczęły nam zlecać produkcję nowych, wyrobów, których nikt inny nie umiał zrobić. A jeżeli ten i tamten na początku nie bardzo wierzył, że i my, w niebogatej wte dy Polsce, potrafimy zrobić coś na wysoki polysk, to go „wy-

leczyli” wyjazdy kolegów na zagraniczne serwisy. Sam byłem w Hiszpanii, Brazylii, Włoszech, w Związku Radzieckim i Anglii — wszędzie nasze maszyny mają dobrą opinię. Gdyby nie były dobre, to by ich przecież nie kupowali.

U nas można dobrze zarobić, ale — trzeba się napracować. Ja, na przykład, nieźle się znam na obrabiarkach, więc zgłaszam czasem jakieś usprawnienie. A i po pracy lubię zrobić coś pożytecznego. Jestem go spodarzem ogródków działkowych i ławnikiem Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, byłem w Egzekutywie Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Owszem, szanują człowieka. Jestem zapisany w „Księdze zasłużonych przodowników pracy województwa poznańskiego”, dostałem Krzyż Kawalerski...

Tak, moja brygada często zajmuje pierwsze miejsce w fabrycznym współzawodnictwie. To znakomici fachowcy — Kazio Kozica, Bolek Napierała...

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA

dorośli, jaką ma postawę społeczną, jakie jest jego poczucie odpowiedzialności. Jak dotąd jednak informacja nauczycieli pomija pełną sferę rozwoju osobowości dziecka, ograniczając się do postępów w nauce, a więc do rozwoju umysłowego. Ponadto najczęstsza płaszczyzna kontaktów nauczycieli z rodzi-

go rodziny, na matce troska o pogodną, dobrą atmosferę domu. Od ojca dziecko oczekuje pomocy w pokonywaniu trudności życiowych, od matki czułości i tkiwości. O tym zróżnicowaniu powinno się pamiętać przygotowując dzieci do dorosłego, zawodowego i rodzinnego życia. W chłopcach należy wykształcić takie cechy jak odwaga fizyczna i osobista, w dziewczętach — właściwe kobiece cechy opiekuńcze i przekonanie, że przyszłe obowiązki rodzinne i macierzyńskie są, jeśli nie pierw szoplanowe, to równie ważne jak zawodowe.

Ten podział ról nie oznacza oczywiście jakiegoś sztywnego podziału czynności: ojciec przynosi pieniądze do domu, a matka zajmuje się całą domową krzątaniem. Takie podejście do sprawy byłoby nonsensem, jako że oboje najczęściej pracują zawodowo. Oboje więc powinni czuć odpowiedzialność za wszystko co dzieje się w domu, pełniąc wszakże w rodzinie przede wszystkim te role, do których są szczególnie predysponowani.

Być ojcem czy matką to wcale nie znaczy mniej niż być dobrym fachowcem, cennym pracownikiem. Rodzicielstwo to też zawód — o którym trzeba sporo wiedzieć i poważnie go traktować, tyle, że mniej wystawiony na presję opinii publicznej. Przechodzi ona najczęściej, gdy jest za późno. Mówimy wtedy: tacy porządni ludzie, a takie złe dziecko, co za nieszczęście.

A przecież nie ma złych dzieci, bo nikt się złym nie rodzi.

HALINA SZYPULSKA

Fortel przeciw prawu

Proszę o klucze od tej wsi, a właściwie od mojej sali, bo muszę w niej złożyć przed chwilą przywiezione materiały budowlane, potrzebne do remontu tego całego budynku — powiedziała Izabella Nocun do świetlicowej.

Po chwili wahania świetlicowa dała klucze od sali widowiskowej i wyszła przed dom zobaczyć, co przywieziono. Stwierdziwszy, że materiałów budowlanych nie ma pomyślała: „wywiedziono mnie w pole”. Natychmiast wróciła więc na salę i zażądała zwrotu kluczy.

— Nie mogę tego zrobić, bo mąż mi zakazał, ale dam pani pokwitowanie — odparła Nocunowa i napisała na świstku: „Zabrałam klucze na czas dojścia do remontu”.

Nie uspokojona tym „dokumentem” świetlicowa zawiadomiła prezesa Kółka Rolniczego w Mokrzych (które było użytkownikiem sali i przyległej doń świetlicy) o utracie kluczy. Potem pobiegła do domu po ich zapasowy komplet. Kiedy zjawiła się z nim przed drzwiami sali, wisiała już na nich inna niż dotychczas klódka. Oznaczało to, że Nocunowie zawiązali salę i świetlicę — użytkowanymi od 30 lat przez organizację społeczną, które w tych pomieszczeniach odbywały zebrania oraz urządziły imprezy kulturalne i rozrywkowe dla mieszkańców Mokrzy i sąsiednich wsi.

W październiku 1974 roku prezes kółka zwrócił się o pomoc do naczelnika gminy, ale ten uniemożliwił użytkownikom dostęp do sali i świetlicy skomentował tak:

— Skoro chodzi tylko o remont, to wszystko jest w porządku...

W grudniu 1974 roku okazało się, że Nocunowie zawiązali obiektami nie tylko na czas remontu. Ukończywszy prace remontowe przystąpili bowiem do przebudowy sali i świetlicy na świniańnię. Wywołało to zrozumiałe poruszenie mieszkańców wsi i starania działaczy kółka o odzyskanie obiektów. W rezultacie tą sprawą w ciągu dwóch lat zajmowały się dwa sądy, kilka instytucji i urzędów wojewódzkich i centralnych oraz tyle samo specjalnych komisji złożonych z ich przedstawicieli. We wrześniu 1975 roku konflikt: kółko — Nocunowie został przedstawiony przez telewizyjną „Panoramę”.

Złożoność tej sprawy polegała na tym, że sala i świetlica zostały wydzierżawione przez Skarb Państwa (były Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Łętowie) na okres od stycznia 1964 roku do końca grudnia 1974 roku i na ten czas przekazane kółku w Mokrzych. Natomiast we wrześniu 1974 roku Nocunowie kupili gospodarstwo, którego częścią był budynek nie służący izby mieszkalnej oraz własne sale widowiskowa ze świetlicą. W październiku 1974 roku kółko miało zatem —

mówiąc językiem prawników — tytuł władania owymi pomieszczeniami. I chociaż Nocunowie nabyli je we wrześniu (wraz z całym gospodarstwem), to jednak zajęcie ich przez pomoc — powiedzmy — fortelu stanowiło ewidentne naruszenie stanu posiadania kółka.

Inna sytuacja była w grudniu 1976 roku kiedy Sąd Wojewódzki w Poznaniu ferował w tej sprawie prawomocny wyrok. Kółko nie miało już (od końca grudnia 1974 roku) jakiegokolwiek tytułu do władania spornymi pomieszczeniami. Te zaś zostały przystosowane do hodowli trzody chlewnej i służyły temu celowi. Chcąc tym pomieszczeniem przywrócić ich dawne funkcje — kulturalno-oświatowe — trzeba by dokonać przebudowy kosztów około 100 000 zł. Pociągłoby to za sobą likwidację hodowli świń prowadzonej przez Nocunów przeciw ich własnym gospodarstwu. Te okoliczności oraz fakt, że w listopadzie 1976 roku w budynku szkolnym tymczasowo udostępniono kółku pomieszczenie na świetlicę, zdecydowały o wyroku oddalającym powództwo kółka, które domagało się przywrócenia utraconego posiadania świetlicy i sali.

„Powód (kółko — przyp. red.) od grudnia 1974 nie posiada żadnego tytułu do władania tymi pomieszczeniami (...) Po przywróceniu więc powodowi posiadania tych pomieszczeń powód zobowiązany byłby zaraz do wydania ich z powrotem pozwanym (Nocunom — przyp. red.) jako właścicielom” — stwierdził Sąd w uzasadnieniu wyroku.

Zapewne w grudniu 1976 roku inne rozstrzygnięcie tej sprawy byłoby niesłuszne. Negatywnie trzeba natomiast ocenić wcześniejsze próby jej rozwiązania dlatego, że były nieudolne, przedłużały, konflikt i spowodowały szkodliwe następstwa. Oto najważniejsze z nich:

● **TRIUMF SAMOWOLI.** W październiku 1976 roku Nocunowie naruszyli stan posiadania kółka, co — w wyniku braku szybkiej i zdecydowanej ingerencji — niejako musiało w końcu zostać usankcjonowane.

● **BEZDOMNA KULTURA.** Mieszkańcy Mokrzy i kilku sąsiednich wsi przez dwa lata byli pozbawieni pomieszczeń umożliwiających zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych.

● **MITRGA URZĘDNIKÓW.** W tym samym czasie zastępy pracowników szeregu instytucji i urzędów marnotrawiły czas i energię na wyjaśnianie sprawy.

Nie da się ukryć, że do utraty sali i świetlicy częściowo przyczynili się sami działacze kółka. Nie zaprzętały sobie bowiem głowy tym, że zbliżał się termin wygaśnięcia umowy dzierżawnej, na której mocy użytkowali pomieszczenia. Wprawdzie w sierpniu 1973 roku kółko wystąpiło o nadanie mu tytułu własności sali i świetlicy, ale wniosku tego nie pilotowało, cierpliwie

wyczekując na bieg wydarzeń. W rezultacie w ogóle nie otrzymało odpowiedzi. Po fortelu Nocunów kółko nie zmieniło taktyki. Oto fragment uzasadnienia wyroku:

„Mimo wygaśnięcia z końcem grudnia 1974 roku umowy uprawniającej powoda (kółko — przyp. red.) do korzystania ze spornych pomieszczeń powód dotychczas nie wszczął właściwych kroków zmierzających do wywłaszczenia na rzecz Skarbu Państwa powyższej nieruchomości”.

Swoista inercja kółka w tej sprawie wywodziła się zapewne z przeświadczenia (niegdys powszechnego), że mało ważna jest formalna regulacja własności. „Po co zaraz urzędowe papierki, skoro można to załatwić na gebę” — w tym powiedzonku zawierał się tradycyjny nawyk rolników do załatwiania spraw — z zakresu przenoszenia własności gospodarstw — między sobą, bez udziału czynników z zewnątrz. M. in. ta praktyka doprowadziła do tego, że w 1971 roku (przed uchwaleniem ustawy o uregulowaniu własności nieruchomości rolnych) w całym kraju około 2,5 mln gospodarstw nie miało pełnoprawnych właścicieli. Obecnie do uwłaszczenia pozostało już niewiele nieruchomości, zmieniły się również poglądy na formalną regulację własności, ale jeszcze w stopniu niedostatecznym.

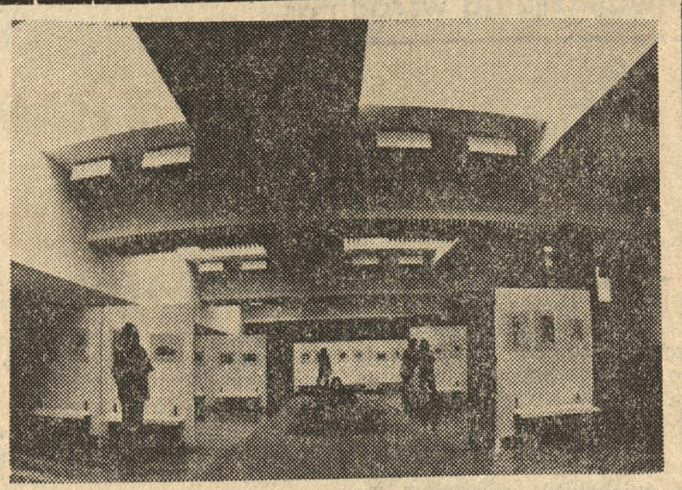
Inna rzecz, że w tej sprawie nie popisywały się właściwe organy administracji terenowej. Wspomniany wniosek (z sierpnia 1973 roku) kółka o uwłaszczenie nie skłonił byłej Powiatowej Komisji do Spraw Uwłaszczeń w Gnieźnie nawet do zawiadomienia kółka o tym, że toczy się postępowanie dotyczące nabycia własności gospodarstwa (którego częścią była sala z świetlicą) przez Leonarda Pulikowską. Została ona uwłaszczona w połowie sierpnia 1974 roku, a sześć tygodni później sprzedała gospodarstwo Nocunom. Kiedy ci przy pomocy fortelu „wyeksmitowali” kółko niezbędna była ingerencja urzędu gminy. Jak wiemy — nie nastąpiła. Urząd ten nie potrafił również później kompromisowo rozwiązać sprawy, co było możliwe. Nocun pod koniec 1975 roku złożył przecież do protokołu takie oświadczenie: „Wyrażam zgodę na sprzedaż sali (dużej) i przyległego gruntu z przeznaczeniem na niezbędne urządzenia sanitarne”.

To, co się wydarzyło w Mokrzych, należy zatem zapisać również na konto niektórych pracowników organów administracji terenowej. Wniosek jest natomiast taki, że muszą one wszelkie konflikty rozwiązywać szybko, zdecydowanie i zgodnie z interesem społecznym.

MICHAŁ ŁUCZAK

P. S. Wszystkie imiona i nazwiska oraz nazwy miejscowości (z wyjątkiem Gniezna) zostały zmienione.

Dom kultury



Tym razem w węgierskiej miejscowości Nagykanizsa. Posiada teatr z widownią na ponad 500 miejsc oraz — na zdjęciu — wspaniałą galerię wystawową. Jest tu także biblioteka i czytelnia.

CAF — MTI

180 lat tradycji odlewnictwa artystycznego

Historia zakuta w brązie

W jesienny dzień, w końcu września 1976 r. — dzięki kamerom telewizyjnym — mogliśmy śledzić podniebną podróż króla Władysława Jagielly (na koniu) w Naselsku. Nasz władca „przewalał” trasę z Gliwic do Krakowa śmigłowcem z bazy „Instal”, aby stanąć ponownie po 30 latach na granitowym postumencie na krakowskim Placu Matejki, na chwałę wieczną oręża polskiego.

Tradycje odlewnictwa artystycznego na Śląsku sięgają okresu sprzed 180 lat. W tym czasie uruchomiono w Gliwicach pierwszy na górnym Śląsku, a zarazem pierwszy w Europie wielki piec hutniczy opalany koksem. Projekt technologiczny opracował angielski inżynier Johan Baildon, który go również zbudował. W ówczesnej gliwickiej hucie, noszącej dziś nazwę Urzędów Technicznych, powstała odlewnia żeliwa. Już wówczas huta ta należała do najnowocześniejszych zakładów przemysłowych na Śląsku. W pierwszych latach XIX wieku

(około 1804 r.) w odlewni huty wykonywano amunicję, odlewy armat, oparte na wzorach angielskich i to o tak wysokiej klasie, iż król pruski zaprzęstał wkrótce sprowadzania ich z innych państw. W późniejszych latach w gliwickiej hucie wytwarzano także naczynia emaliowane, konstrukcje mostów z lanego żelaza, piece kuchenne, rurę do przewodów wodociągowych i gazowych i inne wyroby.

W cieniu niejako podstawowych wyrobów, do których produkcji została zbudowana gliwicka huta, w odlewni zakładu zaczęły powstawać pierwsze (początkowo drobne) wyroby artystyczne: misterne broszki, medaliony, popiersia, przedmioty użytkowe, a nawet... biżuteria. Tak rodziło się śląskie odlewnictwo artystyczne.

Duże zasługi dla jego rozwoju mają Augustyn Stylarski oraz Leonard Posch rzeźbiarz i medalier, projektant okolicznościowych blakiet i innych wyrobów. Przez wiele lat pracował

tu i tworzył sławny rzeźbiarz i rytownik Fryderyk Beyerhaus, twórca własnej szkoły artystów-odlewników, z której wywodzą się znani polscy artyści-rzeźbiarze jak: Augustyn Kis, Teodor Kalida i inni. Dzieła tego ostatniego po dziś dzień zdobią Gliwice m. in. lwy w parku im. Chopina i znajdują się w zbiorach muzealnych. Spód „złoty” rąk artystów wyszły — powstałe w ukryciu w czasie zaboru pruskiego — medale z podobiznami naszych bohaterów: Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Stefana Batorego i innych.

Artystyczne odlewnictwo w gliwickich zakładach rozwijało się stale. Jak wynika z dokumentów, już w 1817 r. wyprodukowano ponad 110 000 sztuk różnych wyrobów, które ozdobiły wnętrza pałaców magnackich i królewskich oraz... biżuterii, która była noszona przez wytworne i piękne kobiety w całej Europie. Tradycje odlewnicze starych mistrzów kontynuuje po II wojnie światowej załoga Gliwickich Zakładów Urzędów Technicznych. Wprawdzie głównym jej zadaniem jest produkcja wysokiej klasy pomp okrętowych, suwnic i innych urządzeń, które dają jej dużą sławę w kraju i za granicą, jednak przedsięwzięcie to nie zaniedbuje tradycji artystycznych odlewów.

Od roku 1954 datuje się w GZUT renesans odlewnictwa artystycznego. W tym czasie wykonany został pierwszy pomnik w brązie. W latach następnych powstają tu wielkie monumenty, zdobiące dziś ulice i place wielu polskich miast. Najbardziej znane dzieła gliwickich odlewników to: pomnik Stanisława Moniuszki, Adama Mickiewicza, słynna warszawska „Nike”. Powstańców Śląskich i Powstańców Wielkopolskich, Pomnik Grunwaldzki z królem Władysławem Jagiellą na koniu i wiele innych. W GZUT wykonano również pomniki „eksportowe” m. in. żołnierzy radzieckich i czechosłowackich walczących o Przełęcz Dukielską, a ostatnio także artystyczne odlewy, które ozdobią komnaty Zamku Królewskiego w Warszawie.

CZESŁAW SKRZYPEK



„Płonący wieżowiec”. Amerykański film (reżyseria John Guillermin) z cyklu „katastrofy XX wieku”. Wspaniały, ogromny wieżowiec, Szklana Wieża, zostaje oddany właśnie do użytku. Na 135 piętrach odbywa się przyjęcie dla najbardziej szacownych gości z San Francisco. W tym samym czasie wybuch w wieżowcu pożar. Przyczyną są niesprawne urządzenia, na skutek różnego rodzaju nadużyć popełnionych przy budowie. Sceny pożaru rzeczywiście pokazane są z rozmachem. Sytuacja bez wyjścia, przejmujące grozą, bezgraniczna ofiarność strażaków (którym film jest zresztą dedykowany).

„Z przymrużeniem oka”. Francuski film (reżyseria — Robert Benayoun) o trójce przyjaciół, która wędruje samochodem po Francji. Tule, że trójkę te tworzą — dwóch chłopaków i jedna dziewczyna, dość czynnie propagując nowy, trójęzyczny model związku uczuciowego. Trochę w tym oczywiście francuskiej perwersji... Urodę tego filmu jest wszakże — jego surrealizm. Film obfituje w sytuacje poetycko — paradoksalne, jak choćby scena kupowania latarki w sklepie posmanteryjnym czy telefonowanie komisarza policji do samego siebie. Mimo pewnych dłuźn, pośmiać się na tym filmie można serdecznie. (bran)

Jerzy Mańkowski jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, prozaikiem, autorem teatralnych widowisk telewizyjnych. Za powieść „Najpiękniejszą umięra gałąź” otrzymał w roku 1969 Nagrodę Literacką CRZZ. Ma również w swym dorobku powieści: „Ballada sierpnia-wa”, „Zasypany piętrem ślad”, „Anna w moim życiu” oraz „Miłość to potrafi”. Zamieszczony dziś przez nas tekst jest fragmentem powieści „Dwoje na wrzosowisku”, która ukaże się w bieżącym roku nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

Szto im opornie. Silny wiatr utrudniał trawienie zapuszczaną rurą na znajdującą się już w otworze i świeżo zamocowaną. Turkowski z Banasiakiem nie mogli dać rady,

więc przywołali do pomocy Skrzypka, Kalemba z Wackiem podciągali rury na pochyłym po moście ułożonym z grubych desek, tamci ustawiali je na sztorc, ustawiali tak, bo inaczej nie można, i wówczas rura zaczynała im toczyć, nawet jeśli jednym końcem była w otworze, musieli ją przytrzymać, bo rzucała nią.

Wiatr był coraz silniejszy, szarpał obudowane szyby, zerwał dach z baraku, w którym przecho wywali cement, papa była na nim naddarta z jednego boku, to prawda, ale żeby aż tak, silne podmuchy targały wieżę, grały żelazne rusztowania. Nad lasem snuły się szare, poszarpane wiatrem, prześwitujące biele chmury.

Dolata chciał przerwać rurowanie, na nic taka robota na wieżę, po co się męczyć, ale zakrzyknął go.

— Co tam, panie inżynierze, taki wiatr, szkoda czasu.

Opóźnieni byli, trafili na wyjątkowo twarde podłoże, pękły świdy, wyciąganie i zapuszczanie sporo czasu zabiera, chcieli nadgonić, rurowali na głębokości dwa tysiące czterdzieści metrów,

KATASTROFA

wywierł był zaplanowany do czterech tysięcy metrów, mogli sobie na to pozwolić, mieli ciężki sprzęt 3 D, pokładali skal o zmiennej twardości układali się nie poziomo, ale skośnie, jak wy kazalo rżenie, groziło to skrzywieniem otworu. Żarny uważał, że obciążniki mogą temu, przynajmniej częściowo zapobiec.

Dolata zaczął zbudzić nocną zmianę, trzeba było zabezpieczyć cement, w każdej chwili zaczynał padać deszcz, mocowali się z zerwanym dachem, poniosło go aż na skraj lasu, wiatr uderzył nim o drzewo i rozwalił na pół, nie było rady, trzeba było przykryć worki brezentem, przyciskali go zużyłymi świdrami, żeby wiatr nie rzucił go, zziębnięci kulili się.

Zoska przyleciała z pyskiem, że nie będzie obiadu, nie może gotować, wiatr wypycha dym do komina.

— To nie gotuj — powiedział Dolata.

Zły był, bzdurami mu czas biera, chciał jej jeszcze coś powiedzieć, ale rozległ się nagle huk, spojrzeli, od górnego wieżowca po żelaznym rusztowaniu wieży przebiegł jak błyskawica wąż iskier, nie wiedzieli, co się stało, przerażony, ogłupiały zaczął biec w kierunku szybu, przez gwizd wiatru, dudnienie silników słychać było twarde, metaliczne dzwonienie, jakby ktoś jakimś żelaznym prętem uderzał o poprzeczki rusztowania, zoba-czył, że ktoś zeskakuje z pomostu, trafił na pochylnię, po której wciągnął rury, przykucał, dziwnie przysiadł, jakby go coś przyciągnęło, poturulał się po niej, ha-cząc o nabite kawałki drewna ułatwiające po bokach wchodzenie jak po drabinie, poderwał się, i kulejąc biegł prosto w las...

Dolata dobiegł do szopy stojącej obok szybu, szarpnął drzwia-

mi, nie ustąpiły, drżącymi rękami odkręcał drut, przełożył dźwignię, silniki zawyły i powoli cisnęły, wieżę targnął głuchy huk, i po nim jeszcze dwa, trzy, nie wie, nie pamięta, ile ich było, to wszystko trwało kilka sekund, zoba-czył Żarny leżącego na ziemi, podbiegł do niego, przyklęknął...

Gdyby ktoś powiedział Dolacie, że w czasie rurowania zerwała mu się lina wielokrążkowa, wysiadłby go, wyszydził, bredził chłopiec, powiedziałby, do kogo ta mowa, lina obliczona jest na udźwignięcie trzy razy większego obciążenia, sprawdzają ją w fabryce, przysyłają z metryką, jeszcze nie słyszał, żeby na jakimś wywiercie urwała się, a pracuje już przy wierceniu, ha, ha, tyle lat, no ale teraz u niego urwała się, urwała na martwym końcu, przyczepiony do niej ciężar ciągnął ją w dół, odwijając się z wielokrążka górnego, urwanym końcem latała w górę i w dół, z

prerażającą szybkością, uderzając o żelazne rusztowania szybu, o poprzeczki, iskrzyta, potrzaskała ją na drobne kawałki, jakby ktoś pociął ją czymś ostrym, kilka takich siekańców odbiło się od pulpitu i uderzyło Żarny w pędy, dobrze, że siła uderzenia była osłabiona, bo posiekalyby go na śmierć, przebiły się przez gruby wacik, sweter i białinę, poraniły, ale nie ugrzęzły w cie-le.

Mieli cholerne szczęście, że spadająca z wysokości pięćdziesięciu metrów głowica, hak, wielokrążek nie trafiły nikogo z nich, hak uderzył w drewnianą część mostku, przebił go i spadł aż do samego dołu, głowica i wielokrążek strzaskaly pulpitu.

Żarny, kiedy usłyszał huk, dopadł Turkowskiego i Skrzypka, zepchnął ich na dół z mostku, sam nie zdążył zeskoczyć, uderzyło go w pędy kilka siekańców, poczuł bolesne smagnięcie, jęknął, chciał się podnieść, nie mógł, doczłapał się do krawę-

Po antologiach nowel i opowiadań pisarzy szwedzkich, norweskich i fińskich Wydawnictwo Poznańskie, z godną uznania konsekwencją publikujące cenną serię dzieł pisarzy skandynawskich, przekazało obecnie czytelnikom antologię nowel i opowiadań duńskich pt. „Anegdota losu” w wyborze, ze wstępem i notami biograficznymi Marii Krysztofiak i Stefana H. Kaszyńskiego. Tom prezentuje ponad trzdzieści tekstów, w przekładach różnych, teksty zaś przedstawiają reprezentatywne utwory przedstawicieli różnych kierunków artystycznych — od romantyzmu, przez naturalizm i impresjonizm do realizmu, z tym, że najsilniejszy akcent w wyborze położony został na utwory współczesne, charakterystyczne dla zaznaczających się dzisiaj nurtów w literaturze duńskiej.

A teraz muszę zacząć od gorącej pochwały bardzo celnego, a wyjątkowo trudnego przekładu świetnej powieści laureata Nobla, Eyvinda Johnssona — „Czasu Jego Wysockości”. Przekładu z oryginału szwedzkiego dokonała Maria Olszańska. Mowa tu o powieści historycznej, w której wszakże znaleźć można wiele odniesień współczesnych, po wieści napisanej we wsparciu o wielką erudycję, dojrzałość, głęboką, frakującą o jednej z najciekawszych epok historycznych, ciągle

Z książką na ty

„Anegdota losu” i historyczna prawda

mało zgłębianej — o epoce Karola Wielkiego, twórcy państwa Karolingów. Rzecz ośmiu jest na losach długobardziej panującej rodziny, której losy z chwilą podbicia przez Karola Wielkiego ulegają zdecydowanej zmianie. Autor, w pewnych sytuacjach dla większej zwiastności narracji powieściowej, czyni drobne przesłania chronologiczne, bez większego znaczenia, a może z tym pełniejszym przez to podkreśleniem specyfiki owych przełomowych czasów ósmego i dziewiątego wieku. Wiele tutaj postaci, niezależnie od zmiany nazwisk czy imion, jest potwierdzonych historycznie, tyczy to zwłaszcza historyków i sekretarzy oraz biografów cesarza. Jest w tej książce aura swoista dla tamtej epoki, w każdym razie autor szwarcza ją tak sugestywnie, iż epoki Karolingów nie umiemy widzieć inaczej, zarówno w jej wielkich, jak i drobnych, codziennych ludzkich sprawach.

Polecałem ostatnio czytelnikom kapitalną książkę Berna Engelmana — „My pod-

dani”, z podtytułem „anty-podrecznik historii Niemiec”, ważną dla ukazania sił postępujących, sprzeciwiających się kulturowaniu w RFN szczególnych wzorców historycznych. Obecnie z satysfakcją mogę powiadomić, iż ukazała się w polskim przekładzie Henryka Wandowskiego inna pozycja, która stała się w RFN bestsellerem, wokół której podniosła się straszliwa wrzawa ośrodków hołubiących mit „dawnych, dobrych czasów”. Książka ta, autorstwa wspomnianego już wyżej Berna Engelmana oraz Guntera Wallraffa „Wu na górę — my na dół” (przekład Henryka Wandowskiego), poprzedzona świetną, wnikliwą przedmową Wilhelma Szewczyka, stanowi nawet z naszego punktu widzenia rzeczywistą niemałą sensację. Jest to cykl zwartych tematycznie reportaży tej spółki autorskiej. Z tym, iż Engelmann ukazuje czytelnikowi kulisy największych forów niemieckich, głoszących rody przemysłowych i finansowych, takich, jak Krupp, Flick, Thurn und Taxis, Benz,

Gerling, Horlen i innych, Wallraff zaś, w oparciu o własne doświadczenia, wyniki z podejmowania pracy w zakładach podległych tym kręgom, przedstawia działania wielkich fortun niejako „od dołu”. Oba autorzy dbają o staranną dokumentację, co w sumie czyni z książki oskarżenie przeciw istnieniu „państw w państwie” — wielkich potęg przemysłowych, wpływających generalnie na tok życia polityczno-ekonomicznego RFN.

Herbert Nachbar, średniego pokolenia pisarz NRD, w nowym tomie swych opowiadań „Nim nastanie mrok” (przekład Marii Szemalowej), w realistycznych, ale podbudowanych lekko ciepłym tonem lirycznym, opowiada o losach ludzi niewielkiej niemieckiej miejscowości (a rzecz dzieje się około 1938 roku), ludzi, zagarniętych przez tygiel rozkręconej przez Hitlera wielkiej maszyny nazistowskiej. Ktoś zostaje aresztowany, jakiś Żyd bez powodu pobity, ktoś się przeciwstawia narzucanemu systemowi, ale ktoś inny poddaje się biernie, ba, niekiedy gorliwie. I oto małe miasteczko powoli wchodzi w narzucany mu rytm, buntują się najczęściej wewnętrzne, trochę bezradne. A świat ciemnieje. Zaraz nastanie mrok...

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Brak słów

Pani Stefania S. z Kępna zali się w Waszym piśmie z 26. II. br., że tylko raz pokazały się w Kępnie w październiku czy listopadzie 1976 r. powidła tak poszukiwane przez klientów. Jest to po prostu sztywność przedsiębiorstwa skup i przemysłu spożywczego z konsumentów. Produkt z owocu krajowego, który w ubr. gnił na drzewach, bo nikt nie zadbał o sprawny jego skup i odbiór — dziś musi być poszukiwany? Brak słów! (899)

N. N.
Dolsk

Eksperyment

Zwiedziony zachętą spółdzielni „Swit” — monopolisty w dziedzinie prania i czyszczenia, oddałem w punkcie usługowym przy ul. Kraszewskiego w Poznaniu kurtkę popielinową do czyszczenia. Obiecano wykonać zlecenie w siedmiu dniach, bo tak skrócony termin ma stanowić nowość w rejestrze usług tej spółdzielni.

Zgłosiłem się po odbiór kurtki ósmego dnia. Nie była gotowa. Dziewiątego — też nie, dziesiątego również. Nawet trzynastego wspomniany punkt jeszcze jej nie otrzymał. Kurtkę udało mi się „zrewindykować” dopiero czternastego dnia. Nie doliczo no mi, co prawda, w rachunku kosztów ... przechowywania mojej kurtki przez tak długi czas po zapowiedzianym wstępnie terminie odbioru, ale co się nabiegałem na ul. Kraszewskiego, to się nabiegałem.

Pisał niedawno jeden z poznańskich dzienników, że „Swit” eksperymentalnie wprowadza wykonywanie zleceń w 7 dniach. A może by tak w „Swicie” — zaczęto normalnie pracować, a więc dotrzymywać ustalonych terminów wykonywania zleceń? (1040)

E. C.
Poznań

Bawią się ciszej

W związku z listami czytelników „Głosu”, Zakład Ośrodków Gier i Klubów Rozrywkowych Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie uprzejmie wyjaśnia, że 20 stycznia br. odbyło się zebranie kierownictwa Ośrodka Tip-Top w Poznaniu, na które zaproszono Radę Osiedlową Osiedla Przyjaźń, przedstawicieli Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej oraz dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

W wyniku dyskusji podjęto ustalenia, zobowiązujące kierownictwo Ośrodka do wprowadzenia innych niż dotychczasowe form działania, zacieśnienia współpracy z miejscowymi władzami i czynnikami społecznymi oraz do spowodowania wyciszenia muzyki nadawanej w Ośrodku.

Powyższe ustalenia w znacnej mierze zrealizowano, m.in., ograniczając moc aparatury akustycznej do 80 dB natężenia. (2939. 251)

ROMUALD SOSNOWSKI
dyrektor

Nie do wiary

Wzburzyło mnie to, co czytamy i słyszę o wznowionej przez siły odwetowe w Republice Federalnej Niemiec antypolskiej nagonce.

Jestem na tym wieku, że pamiętam różne kierowane przeciw nam prowokacje, których celem zawsze było maskowanie własnych łotrystw. Jako chłopak czytałem przed wojną w ówczesnej polskiej prasie, że w niemieckich gazetach są zamieszczane artykuły o rzeko-

mym uciskaniu Niemców, zamieszkujących w Polsce; i jednocześnie prawie codziennie rano w tramwaju, którym jeździłem do gimnazjum, byłem wspólnikiem grupki młodych niemieckich chłopaków i dziewcząt, jadących do swego gimnazjum Shillera w Poznaniu. Zachowywali się głośniejszy niż my, z pełną swobodą, a nawet z butą, przekrzykując się wzajemnie w niemieckim języku. Już wtedy zastanawiałem się nad tym, jak oni mogą skarżyć się na jakikolwiek ucisk?

Potem była wojna i odczualiśmy całe okrucieństwo okupantów, mało która rodzina nie straciła kogoś ze swych najbliższych (w naszej z rąk hitlerowskich morderców zginęło trzech braci, nie licząc czworga osób z dalszej rodziny). Po wyzwoleniu nie słyszałem choćby o jednym jedynym wypadku mścienia się na tych przedstawicielach „Herrenvolku”, którzy nie zdążyli uciec z naszego kraju. Tłumaczyło się wówczas ten fenomen „słowiańską miękkością” Polaków, która każe wybaczyc i nie pozwala brać odwetu nawet na bezpośrednich sprawcach naszych nardowych i osobistych nieszczęśliwości.

I teraz znowu doczekaliśmy się nowej fali oszczerstw pod adresem naszego narodu. Wiadomo, że odwetowcom po trzeba podsycania wrogości do Polski, bo z czego by się utrzymywały te „ziomkowskie” organizacje, ale kłamstwa o okrucieństwach Polaków wobec Niemców przechodzą wszelkie granice bezczelności i cynizmu. Przecież i wśród nich żyją jeszcze ludzie, którzy dobrze wiedzą, że to jest po prostu kłamstwo. (1120)

JERZY MAŃCZAK
Poznań

W imieniu niemowlaków

Dlaczego do jedynego w Krzesinach sklepu (nr 74) mleko nie jest dostarczane codziennie, a często zdarza się, że otrzymujemy je dopiero w godzinach południowych?

Kto wytłumaczy naszym niemowlakom, że powinny jeść dopiero po południu? (1111)

AURELIA GRUSZCZYŃSKA
Poznań — Krzesiny

W ramach „rewaloryzacji”

Odpowiadając na list, który ukazał się w „Głosie Wielkopolskim” 26. II br. pt. „Przeprowadzka”, Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego wyjaśnia co następuje:

1. Placówka Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Leczniczego „Cezal” w ramach rewaloryzacji sieci handlowej i gastronomicznej na Starym Rynku, otrzymała nową lokalizację przy ul. Ślusarskiej 20. Wobec faktu, iż mieścił się tam sklep miesnorędlarski, konieczna była adaptacja tego lokalu na cele sklepu ze sprzętem medycznym; 2. Odnosnie dokonywania koniecznych zakupów. Wydział wydał polecenie sprzedaży z zaplecza nowego lokalu przy ul. Ślusarskiej. (821)

mgr DANUTA WŁODARCZYK
dyrektor Wydziału

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Autorów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań

STRONA

GŁOS — 19/20 III 1977

5

Zawód dla ludzi głuchych

Bardzo potrzebna ta szkoła

Od dziesięciu lat przy Spółdzielni Inwalidów „Metalowiec” istnieje jedyna w województwie poznańskim (i jedna z nielicznych w kraju) Przyzakładowa Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Młodzieży Głuchej. Nauka trwa trzy lata; po jej zakończeniu słuchacze otrzymują uprawnienia zawodowe ślusarzy. Szkołę tę ukończyło prawie 150 osób. Absolwenci pracują w różnych przedsiębiorstwach, mają opinie dobrych fachowców i sumiennych pracowników.

Zarząd spółdzielni jest zainteresowany kształceniem głuchych. W ciągu dziesięciu lat wypracowano metody nauczania, pozyskano nauczycieli dla teorii i mistrzów do nauczania praktyki. Nabór do tej szkoły nie można jednak zwiększyć, bowiem na przeszkodzie staje brak pomieszczeń. Dzięki pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu uczniowie korzystają z pomieszczeń lekcyjnych Szkoły Podstawowej przy ul. Pięknej w Poznaniu. Tam odbywają się zajęcia dla klas 1 i 3. Klasa druga uczy się i mieszka w ośrodku wypoczynkowym w Zajaczkowie koło Pniew. Ośrodek zlokalizowany w klasycystycznym pałacyku jest doskonałym miejscem na wakacje, ale nie bardzo odpowiada wymogom szkoły. Młodzi ludzie pozbawieni są tam kontaktów ze słyszącymi przez co

opóźnia się ich przystosowanie do warunków, w których będą żyli i pracowali. Kłopotliwe i finansowo nieopłacalne są dojazdy nauczycieli na zajęcia z Poznania do Zajaczkowa.

Decyzją władz centralnych spółdzielczości od nowego roku szkolnego uczniowie przyzakładowej szkoły nie będą mogli z ośrodka korzystać, ponieważ zmienia się jego charakter.

I tak przyzakładowa szkoła znalazła się w nie lada kłopotach. Nie ma mowy o naborze uczniów w nowym roku szkolnym, nie bardzo wiadomo, co zrobić z obecną klasą pierwszą. Zarząd spółdzielni zabiega w Kuratorium o dodatkowe pomieszczenia, lecz szkoła przy ul. Pięknej też ma ograniczone możliwości. Są kłopoty (a od września będą jeszcze większe) z noclegami dla tych uczniów. W bursie Szkolnictwa Zawodowego, z której korzystają uczniowie szkoły przyzakładowej, trudno będzie o dalsze miejsca noclegowe.

Dla szkoły przyzakładowej przy spółdzielni „Metalowiec” najlepiej byłoby, gdyby otrzymała budynek. Wtedy część pomieszczeń można by przeznaczyć na internat i na warsztaty. Teraz młodzi ludzie uczą się zawodu w czasie popołudniowej zmiany. Wtedy bowiem są sprzyjające warunki do nauki. Pomieszczenia Spółdzielni są ciasne, tłoczno w nich, a pra-

ca z uczniami wymaga skupienia. Fundusze na adaptację pomieszczeń, gdyby udało się je pozyskać, nie stanowią dla spółdzielni problemu.

Liczba uczniów ze schorzeniami narządu słuchu jest nie wielka, zaledwie 50 osób, lecz sprawy szkoły zawodowej dla nich nie można rozpatrywać w kategoriach liczby uczniów. Zdobyć zawodu dla tych ludzi ma wartość bezcenna, decyduje o ich przydatności i współuczestnictwie w życiu społecznym. Zainteresowani istnieniem szkoły pracownicy spółdzielni twierdzą, że uczniowie mogliby mieć więcej, gdyby mieli ich gdzie pomieścić. Gotowi są też uczyć zawodu ludzi z innymi schorzeniami. Istniejąca w Poznaniu Szkoła Zawodowa im. J. Korcaka ma inny profil kształcenia. Kuratorium Oświaty i Wychowania obiecało pomóc w rozwiązaniu kłopotów lokalowych 50 przyszłych ślusarzy. Miejmy nadzieję, że spółdzielnia „Metalowiec” będzie mogła ogłosić nabór uczniów do klasy pierwszej jeszcze w tym roku. Ślusarz, to zawód poszukiwany, a o społecznych korzyściach wynikających z utrzymania tej szkoły nie trzeba przekonywać, tym bardziej, że w Poznaniu istnieje szkoła podstawowa dla dzieci głuchych i uczniowie przyzakładowej szkoły Spółdzielni Inwalidów „Metalowiec” są jej absolwentami. (bg)

dzi mostka, stracił równowagę, spadł...

...wierzchołki wysokich sosen wirują, wirują, ludzie są ogromni wszystko zdeformowane co oni mówią wiatr chyba ustał cicho cicho coś ogromna wszędzie w głośnie w sercu w całym ciele i ciemności.

...Ptaki z żółtym kwileniem kotowały nad lasem...

Zośka przestraszyła się, kiedy zobaczyła pokrwawionego, spoiniewierzonego Żaryna, przyniesli go pod barak, bali się go ruszać, a w błocie, w kałużach leżącego nie chcieli zostawić, zemsta, kiedy go kładli na nosze, widać bar dzo go bolało, nosze postawili na podłodze w kancelarii, wiatr szarpał drzwiami, tłukł o ściany, chcieli dzwonić po pogotowie, ale linie telefoniczną zerwał wiatr, musieli go wieść furgonetką, w gaziku nosze nie mieścić się, ocucili go, ułożyli na boku, bo plecy miał pokaleczone, Turkowski obmacał mu najpierw głowę, po woli, dokładnie, paluchy miał grube, spękane, kościawe, pokryte bliznami, poprzeraśnięte dziurami

mięsem, robił to tak zmyślnie, że aż Dolata zdziwił się.

— Nie myślałem Turkowski, że i to potrafisz.

— On, panie inżynierze, to i Zośce pomoże, jak będzie razić.

— Poproś grzecznie, może cię weźmie do pomocy, napatrzy się.

— Głupstwa wam w głowie, a człowiek cierpi, Banasiak, kiedy wreszcie będzie ta furgonetka.

— Zaraz pojedzie, panie inżynierze.

Turkowski rozciął waciak, sweter grubo, szkoda, prawie nowy, ciepło w takim, ale inaczej nie można, koszułkę też rozciął, rany były duże, poszarpane, krwawiły, nie wiedział, co zrobić, bał się, że jak założy opatrunek, bandaż przyschnie, przylgnie, zaczniesz ściągać, no, ale wykrawał się, przykleił opatrunek lepcem, bandaż szybko nasiąkał krwią.

— Idź ty — Turkowski warknął na płaczącą Zośkę — przynieś poduszec i ze dwa koce, przykryć go trzeba na drogę.

Podjechała furgonetka, postawili nosze z rannym na ubłoconej

podłodze, kierowca ruszył powoli, zaczęło trząść.

— Tak nie można — sprzeciwił się Turkowski — trzeba go nieść aż do drogi.

— Taki kawał — zaczął któryś, ale zakrzyczeli go.

— Człowieka chcesz zmarnować.

Przebiega przez las była wybita, próbowali ją kiedyś wyrównać, ale nie na wiele się to zdało, koła samochodu telepały się po korzeniach, wykrotach, zapadały po osie w wybojach wypełnionych wodą.

— Trzeba go nieść — zdecydował Turkowski.

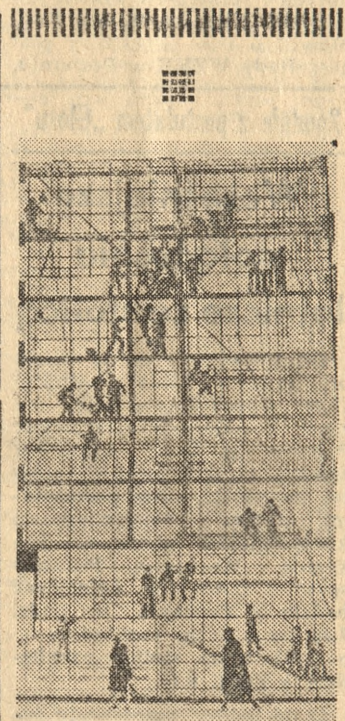
— A może by skrótami, co, przez las, furgonetka niech jedzie, poczeka przy zakręcie.

— Dobra — zgodził się Dolata — Młody, Zawistowski, Józuś i ja poniesiemy go, Turkowski, Wacek, Mroczek i Banasiak zmienią nas.

— Mogę aż do drogi — powiedział Józuś — dam radę.

— Idziemy chłopcy — powiedział Dolata.

Dźwignęli ostrożnie i poszli,



Dekoracja

Tak pomysłowo pomalował szczyt swej kamienicy jeden z właścicieli w Hamburgu. Trzeba przyznać, że pomysł niecodzienny, a jego realizacja może sugerować, iż budynek znajduje się w remoncie.

CAF — UPI

Józuś przodem z Dolatą, z tyłu Zawistowski i Młody, tamci szli przed nim, wybierali lepsze przejścia, odginali gałęzie, przyłrzyrywali, żeby nie były ich po twarzach, Turkowski szedł z boku, pochylał się nad Żarynem, widział, że ból wykrzywa mu twarz, zapalił papierosa, pociągnął kilka razy, strząsnął popiół i włożył mu w usta, papieros wypadł ze zbiegających, drżących warg rannego, Turkowski zapalił ponownie, gąsły mu zapalnik na wierzchu, Żaryn zaciągnął się głęboko, trzymał teraz papierosa kurczowo w zaciśniętych zębach, Turkowski wyjął mu go, wypalił do końca, wdeptał w błoto.

Szli w milczeniu, słychać było chlupotanie błota, Żaryn przyłmykał oczy, pokiwał cicho, Dolata obejrzał się, Turkowski kiwnął głową, żeby nie przystawał, żeby szli prędzej, za wykrętem zmienili się. Dolata dotknął rękę Żaryna.

— Trzymaj się, chłopie kochany.

JERZY MAŃKOWSKI

W trosce o polską rodzinę jej pozycję i przyszłość

Wśród postanowień zawartych w ratyfikowanych ostatnio przez Radę Państwa PRL Paktach Praw Człowieka jedno z ważnych miejsc zajmuje sprawa ochrony i pomocy rodzinie.

Zagadnienie to nie od dziś znajduje się w centrum uwagi socjalistycznego państwa, które poprzez całą swą działalność zmierza do konsolidacji tej podstawowej komórki społecznej, umocnienia jej po zyciu ekonomicznej, wychowawczej i kulturalnej, zapewnienia każdej rodzinie poczucia bezpieczeństwa socjalnego i pewności jutra.

To bezpieczeństwo socjalne i poczucie pewności jutra daje wszystkim członkom polskiej rodziny nie tylko zagwarantowane w konstytucji i konsekwentnie realizowane od rana naszej socjalistycznej państwowości, prawo do pracy, ale także cały, systematycznie rozszerzany i stale doskonalony system świadczeń socjalnych, podjęte - zwłaszcza w ostatnim okresie - wysiłki państwa w kierunku poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa poprzez regulację płac, podwyżki zasiłków, rent i emerytur, rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, służby zdrowia itp.

To właśnie w bieżącym 10-leciu realizowaliśmy największą operację placową, którą objętych zostało blisko 12 mln zatrudnionych w gospodarce narodowej. To właśnie od ubiegłego 5-lecia cała ludność, nie tylko mieszkańcy miast lecz również wsi, może korzystać z bezpłatnego leczenia. W bieżącej dekadzie rozwiązana zostanie sprawa emerytur dla rolników.

Dużą pomoc materialną uzyskuje rodzina w utrzymaniu i wychowaniu dzieci. Podniesiono wysokość zasiłków rodzinnych, które stanowią istotną

pozycję w budżecie rodzin wiodących. Wprowadzone zostały specjalne zasiłki dla dzieci kalekich.

Z inicjatywy kierownictwa partii rozwinęte zostały badania budżetów rodzinnych i kosztów utrzymania. Rozpoczęto studia nad opracowaniem tzw. minimum socjalnego, tj. naukowo uzasadnionego szacunku wydatków pokrywanych z dochodów osobistych i świadczeń socjalnych państwa, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb społecznych i kulturalnych rodzin.

Udoskonalone zostały przepisy prawa gwarantujące ochronę i prawidłowy rozwój rodziny. Wprowadzono w życie Kodeks Pracy przynoszący szereg nowych uprawnień z zakresu ochrony pracy, zdrowia kobiet i młodzieży oraz świadczeń społecznych.

Znowelizowany został Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, służący ochronie trwałości rodziny oraz rozwijający zasady pełnego równouprawnienia małżonków. Kodeks ten umacnia też instytucję rodziny zastępczej, kierując się troską o ochronę dziecka pozbawionego naturalnego środowiska rodzinnego.

Wiele dokonano ostatnio w celu ułatwienia kobietom godzenia pracy zawodowej z ich obowiązkami domowymi i wychowawczymi. Wyrazem tego była decyzja przyznająca pracującym kobietom prawo do dłuższych płatnych urlopów macierzyńskich i zwolnień na opiekę nad chorym dzieckiem. Przedłużono też czasokres urlopów bezpłatnych na wychowywanie małych dzieci. Prawo do urlopów macierzyńskich uzyskały również kobiety przyjmujące na wychowanie małe dziecko.

Całkowitym novum - nie tylko w skali europejskiej -

było utworzenie Funduszu Alimentacyjnego. Korzystać mogą z niego matki dzieci, których ojcowie notorycznie uchylają się od świadczeń.

Fundamentalne znaczenie dla umocnienia rodziny obok takich spraw jak rozwój placówek handlowych i usługowych, poprawa warunków materialnych ludności w wieku poprodukcyjnym, stały rozwój żłobków i przedszkoli ma sprawa mieszkań. O skali wysiłku państwa w tej dziedzinie świadczy najlepiej fakt, że w okresie bieżącego 10-lecia oddanych będzie do użytku 2,7 mln nowych mieszkań, co pozwoli na poprawę warunków życiowych prawie 8 mln ludzi w Polsce. (PAP)

Echa naszych publikacji

W Lesznie — są!

W wydaniu AB „Głosu” z 12/13 marca br. zamieściliśmy informację o kłopotach poznaniaków rolników z powodu braku w magazynach i składnicach niektórych potrzebnych narzędzi rolniczych, takich jak siewniki ciągnikowe, brony itp. Mówili o tym uczestnicy plenum Rady WZKR w Poznaniu,

Zgodnie z postulatem „Głosu”

Wcześniejse połączenia lotnicze ze stolicą

Od 1 kwietnia do 31 maja br. Polskie Linie Lotnicze „Lot” wprowadzają nowy rozkład kursowania samolotów. Piszemy o tym, albowiem zgodnie z życzeniami klientów tej instytucji oraz postulatami „Głosu”, zorganizowano korzystniejsze połączenia Poznania z Warszawą. Poranny samolot („An-24”) odlatywać będzie z Poznania o godz. 7.40 (w starym rozkładzie — o 8.15), a do stolicy przybędzie o godz. 8.40.

O ile jednak pozytywnie ocenić trzeba fakt, że umożliwiono pasażerom wcześniejszy przylot do Warszawy, o tyle dyskusyjne może być przesunięcie popołudniowego odlotu ze stolicy do Poznania na godz. 17.20, czyli o 25 minut wcześniej. Albowiem w tym samym niemal czasie odjeżdża z Warszawy do Poznania „Lech”, potem zaś bardzo długo trzeba czekać na pociąg w tym kierunku i tę właśnie lukę mógłby wypełnić samolot.

Dodajmy, że na życzenie pasażerów, „Lot” wprowadza w bieżącym roku o około dwa miesiące wcześniej niż zwykle — od 12 kwietnia, we wtorki i piątki — bezpośrednie połączenie Poznania z Rzeszowem. (res)

W „POLITYCE” — Mieczysław F. Rakowski publikuje rozmowę z Helmutem Schmidtem, kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec. W wywiadzie, którego tytuł brzmi „Pokój w Europie nie jest zagrożony”, zawarta jest m. in. opinia na temat, jak kanclerz po zwycięstwie Edwarda Gierka ocenia rozwój stosunków między Republiką Federalną a Polską.

W „KULTURZE” — Michał Mońko opisał „Historię bez happy-endu”, w której przedstawia jak — począwszy od sklepu a skończywszy na zjednoczeniu „Pre-dom” — skutecznie utrudniano mu zebranie materiałów o maszynach biurowych. I to nawet po uchwaleniu Biura Politycznego KC PZPR zobowiązującej instytucje do udzielania przedstawicielom prasy aktualnych i odpowiadających rzeczywistości informacji. Wskazywano na „trudności” — dopiero w „Metronexie” — po 3 miesiącach starań w innych instytucjach — udzielono autorowi potrzebnych informacji. Artykuł o maszynach biurowych wkrótce zostanie opublikowany. — Niewątpliwie — pisze autor — będą tym faktem zaskoczeni dyrektorzy przedsiębiorstw i zjed-

Szkolna zbiórka makulatury

Na półmetku — 110 ton

Do 134 zwiększyła się liczba szkół uczestniczących w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim — w szkolnej zbiórce makulatury, zorganizowanej m. in. przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Ich uczniowie zebrali od 1 marca br. ponad 110 ton niezbędnej dla przemysłu papierniczego surowca.

W Poznańskim Przedsiębiorstwie Surowców Wtórnych poinformowano nas, że w szkolnej zbiórce makulatury wyróżniają się: licea ogólnokształcące nr 3 z Ostrowa i nr 44 z Pili oraz szkoły podstawowe nr 3 z Gostynia, nr 8 z Pili i nr 3 z Poznania. Do punktów skupu dostarczyły one ponad 13 ton makulatury.

Szkolna zbiórka makulatury trwać będzie w Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju, do końca marca br. Spodziewamy się, że włączy się do niej kolejne szkoły. (pik)

a także rolnicy na zebraniach wiejskich. Nasza informacja sprawiła, iż w parę dni później otrzymaliśmy list z Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom” — Oddział w Lesznie, podpisany przez zastępcę dyrektora Oddziału, Stanisława Mizgalskiego, w którym m. in. czytamy:

„SKR Kaźmierz rozpoczął poszukiwania siewnika ciągnikowego, który powinien rozpocząć siew, siewników bowiem do lutego br. w naszej placówce nie mamy pod dostatkiem. (...) Jesteśmy skłonni w ciągu 10 dni do złożenia zamówienia zaopatrzyć ich w potrzebny siewnik (...) posiadamy brony ciągnikowe 5-i 7-polowe, jeśli takimi interesują się SKR-y w rejonie Szamotuł, Obornik, Gniezna czy Wągrowca również chętnie zrealizujemy potrzeby. In formujemy także, iż możemy zaopatrzyć Składnicę Maszyn Rolniczych WZSR w każdą ilość wózków paszowych i mieszalników do pasz. Jesteśmy także skłonni zaopatrzyć doraźnie użytkowników wózów ogumionych w ogumienie. Sądząc, że „Agromy” położone bliżej zainteresowanych, mogłyby zaopatrzyć użytkowników w takim samym stopniu”.

Nie dodać, nie ująć. Dyrekcji leszczyńskiego oddziału „Agromy” należały się słowa uznania za właściwą i szybką reakcję na prasową interwencję mimo, iż dotyczy innego województwa. (zd)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z 16 bm. stwierdzono:

Losowanie I: 10 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 81.500 zł, 1.537 rozw. z 4 traf. — wygr. po 796 zł, 43.466 rozw. z 3 traf. — wygr. po 46 zł.

Losowanie II: 2 rozw. z 5 traf. — wygr. po 397.993 zł, 547 rozw. z 4 traf. — wygr. po 2.182 zł, 17.637 rozw. z 3 traf. — wygr. po 112 zł.

W zakładach Express Lotka z 16 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 5 traf. — wygr. po 462.232 zł, 399 rozw. z 4 traf. — wygr. po 3.475 zł, 16.189 rozw. z 3 traf. — wygr. po 142 zł.

W „PERSPEKTYWACH” — Witold Szymanderski w artykule o jakości tytułowanym „Parawan dobrej woli” zastanawia się nad tym, dlaczego w tak wielu przypadkach łatwiej pracować niedba i przytykać oczy na błędy po przedników w procesie wytwórczym i nazywać je „trudnościami obiektywnymi”?

W „ARGUMENTACH” — relacja z dyskusji na temat złożonych spraw reformy naszego szkolnictwa. Wśród wypowiedzi wybitnych naukowców, profesorów: Czesława Kupisiewicza, Antoniego Rajkiewicza, Bogdana Suchodolskiego i Janusza Tymowskiego

Turystyczny przekładaniec

BANKI WOLNYCH MIEJSC ★ HOTELE W PAŁACACH ★ RAJ W „RAJU” ★ „SUWALSKIE LATO 77” ★ NADMORSKIE INWESTYCJE ★ WIADOMOŚCI Z RÓŻNYCH STRON

W kraju mamy obecnie około 4000 ośrodków wakacyjnych. Z wakacji korzysta rocznie ponad 4 miliony osób. Niestety, zdarza się, że wiele miejsc nie jest racjonalnie wykorzystanych. Dlatego przed kilku laty powstały w niektórych większych ośrodkach (Łódź, Warszawa, Gdańsk, Katowice) banki wolnych miejsc wakacyjnych.

Zarządzenie przewodniczącego GKKFiT z lutego tego roku ma na celu upowszechnienie tej słusznej idei. Miejsca wakacyjne mają być zgłaszane do Centralnego Biura FWP lub do biur okręgowych, nato miast wolne, nie wykorzystane miejsca w innych ośrodkach — do lokalnych przedsiębiorstw turystycznych. Zarazem wprowadzono tzw. zachęty materialne celem zainteresowania tą nową formą pracowników ośrodków wakacyjnych.

Zabytkowy zamek w Łagowie Lubuskim od lat służy jako hotel. Jego gospodarzem jest przedsiębiorstwo „Lubtour”, które czyni wiele, by do zamku ściągnąć jak najwięcej gości, w tym także zagranicznych. Organizuje się w tym celu rozmaite dodatkowe atrakcje, takie, jak np. korty tenisowe, wypożyczalnie łódek, możliwości jazdy konno itp. „Lubtour” zachęca też inne biura turystyczne do zagospodarowywania zabytkowych obiektów na Ziemi Lubuskiej. I tak oddział spółdzielni „Turysta” zainteresował się pałacem w Trzebiechowie, gdzie już w 1979 roku ma być — po odpowiedniej przebudowie — 160 miejsc noclegowych. Natomiast w Świebodzinie w piwnicach zabytkowego ratusza urządzono stylową kawiarnię.

Należy domniemywać, że inicjatyw organizacji i biur turystycznych Ziemi Lubuskiej wnet znajdą wielu naśladowców.

Od szeregu lat rośnie popularność jaskini „Raj” koło Chęcina na Kielecczyźnie. Turystów spotyka się w niej nie tylko latem. Także zimą przybywa tu sporo wycieczek. Jak do tej pory jaskinię zwiedziło 800 000 osób z kraju i zagranicy.

Szczególne zainteresowanie wzbudza urządzona w pawilo nie ekspozycja wykopalisk od krytych w namulisku jaskini, w której 50 000 lat temu zamieszkiwał człowiek neandertalski. Prócz prymitywnych narzędzi, jakimi posługiwali się dawni mieszkańcy jaskini eksponowane są także kości tura, mamuta oraz lwa i niedźwiedzia jaskiniowego a także innych zwierząt. Można za tem mówić o resztkach raju w... „Raju”.

Ponoc w zeszłorocznym sezonie turystycznym na Suwalszczyźnie przebywało 3 miliony osób. Zarazem zanotowano, że przybyło tu 2 700 miejsc noclegowych i jest ich obecnie blisko 50 500.

W tym roku ma przyjechać w ten rejon kraju ponad 3,5

miliona wczasowiczów i turystów. Dlatego władze czynią tam wiele dla zapewnienia im należytego wypoczynku i szeregu atrakcji, by „Suwalskie lato 77” jak najlepiej zapisało się w pamięci przybywających i przejeżdżających. Otwartych będzie tu szereg nowych sklepów, 2 restauracje, zmodernizowanych 111 placówek gastronomicznych. Zapowiada się także remonty dróg, budowę parkingów, poprawę dostaw towarów do sklepów oraz usprawnienie działalności 76 punktów informacji turystycznej. Zarazem władze będą czyniły starania o skierowanie części fali turystów do miejscowości atrakcyjnych, ale do tej pory mniej znanych. Chodzi w tym przypadku o konieczność ochrony środowiska naturalnego. Wiadomo bowiem, że cierpi ono zwłaszcza tam, gdzie występuje nadmierny napływ przyjezdnych.

Na Wybrzeżu Gdańskim znajduje się około 1000 różnego rodzaju obiektów wypoczynkowych. Mogą one zapewnić noclegi prawie 200 000 osób. Zarazem przybywający w ten rejon nadmorski mają do swej dyspozycji bez mała 200 kilometrów plaży, teoretycznie 10 metrów kwadratowych na osobę. Ale wliczono już, że nadmorski ruch turystyczny będzie się podwajał w cyklach 5-letnich. Zmusza to miejscowe władze do szybkiego rozwijania i modernizacji zaplecza usługowego. Opracowywane teraz plany zagospodarowania mają na celu stworzenie modelu, zapewniającego turystom i wczasowiczom bardzo dobre warunki pobytu nad morzem. I to nie tylko latem. Zgodnie z założeniami nowego planu powstają już na Wybrzeżu Gdańskim nowe obiekty turystyczne: motele na Kaszubach, ośrodki wakacyjne i campingi u nasady Półwyspu Helskiego oraz zespoły hotelowe w trójmieście.

Na „starówce” w Bielsku Białej otwarto nowe kawiarnie i bary szybkiej obsługi. Natomiast w niedalekich Beskidach odnowiono restaurację w Makowie, Zarwoi, Wiśle i Ustroniu. Zwiększono w wielu lokalach liczbę miejsc dla gości. W najbliższych latach zostanie w tym rejonie wybudowanych szereg zajazdów turystycznych.

Podobnie dobrze dzieje się w woj. bydgoskim, gdzie jak grzyby po deszczu pojawiają się małe bary szybkiej obsługi. Serwuje się w nich placki ziemniaczane, bliny, racuchy, frytki, gofry itp. Kilka takich barów jeszcze przed nadchodzącym sezonem zostanie otwartych w miejscowościach pod Bydgoszczą oraz przy drogach o największym ruchu samochodowym. Zarazem przy szosie z Bydgoszczy do Koszalina, w miejscowości Trzyszczyń dobiega końca budowa regionalnego zajazdu.

E. C.

CZŁOWIEK PRACOWITY

Dokończenie ze str. 3

Pewnie, że jestem wymagający. Ale to chyba nie jest wada. Robota musi być zrobiona i koniecznie. Zasadnicza grupa jest ta sama od wielu lat, tylko my, starzy, powoli się „wykruszymy”. Niedawno pożegnaliśmy odchodzącego na emeryturę Władka Kapczyńskiego, zwycięzcy — po koleżeńsku, w naszym warsztatowym kąciku.

Zastępują nas młodzi, po szkole. Nie powiem — dobrze biorą się do roboty. Ale kiedy słyszę, że już pierwszego dnia nazywają siebie robotnikami, to myślę, że chyba za bardzo się z tym spieszą. Niektórzy przychodzą ze wsi, inni wprawdzie z Poznania, ale z rodzin wcale nie robotniczych, to i skąd mogą wiedzieć, co to naprawdę znaczy „robotnik”? Popracują, przyjrzą się „Cegielskiemu”, przywykną do smaku czarnej roboty i — może dopiero wtedy...

Skąd się bierze autorytet partii? Przed podjęciem decyzji wszyscy rozważamy projekt uchwały, zgłaszamy propozycje różnych rozwiązań i pytania, gdy sprawa nie jest jasna. Tak było zawsze, od kiedy w czterdziestym ósmym wstąpiłem do PPR. Nigdy tak nie było, żebyśmy coś postanowili, a potem o tym zapomnieli. Każdy, kto u nas przychodzi do PZPR, dowiadywa się, że legitymacja oznacza przyjęcie na siebie większych obowiązków, a jedynym przywilejem jest ucześć, wzo rowa praca. Członkowie partii znani są w „Cegielskim” z pracowitości, rzetelności i — po prostu — dyscypliny. Mogą więc wpływać na postawy wszystkich pracowników oraz — z czystym sumieniem kontrolować na co dzień realizację podjętych uchwał i zobowiązań.

Członkowie naszej organizacji partyjnej zdają sobie sprawę z tego, że wyniki ich pracy są częścią sukcesów całego zakładu, że między tym, co i jak robi każdy z nas a sytuacją przedsiębiorstwa, a nawet kraju, istnieją ścisłe związki.

Czy nie zamykamy się w kręgu spraw własnej organizacji? Nikt chyba u nas nigdy nie powiedział: grunt to mój warsztat, co mnie obchodzi koledzy, którzy jeszcze do nas nie przyszli. Kibiców nie ma i wśród bezpartyjnych, nikt nie uchyla się od odpowiedzialności za to, co mają zrobić wszyscy. Zwiększanie udziału całego społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz ich wykonywaniu ma u nas formę zwracania się do bezpartyjnych o wyrażenie opinii. Nie wiem, czy w codziennej pracy udałooby się odróżnić jednych od drugich — każdy robi wszystko, co może, żeby było jak najlepiej. My, partyjni, wiemy, że jeżeli organizacja odpowiada za cały zakład, to znać — za pracę wszystkich. Fa bryka to właśnie my wszyscy, nie tylko dyrektor, sekretarz i jeszcze kilku aktywistów.

O tym właśnie rozmyślałem, kiedy pan Kaczmarekiewicz każe mi siedzieć spokojnie i patrzeć nieruchomo przed siebie. I jeszcze o tym, że idzie wiosna, więc zacznie się robota na działkach. Zona mówi — rzuc to, wystarczy tych dwadzieścia pięć lat. Ale sama wie, że nie wytrzymałaby. W tym roku założymy wodę, znowu będzie co robić. Czas trzeba dzielić sprawiedliwie: dla domu, dla działki, dla Sądu, gdzie od dwunastu lat jestem wojewódzkim ławnikiem. Za cztery lata emerytura. W oddziałowym kąciku powiem kolegom: część pracy! — i znajdę sobie ciekawe zajęcie...



wania środowiska zapoznaje z opinią o tym, czy środowisko człowieka kształtowane jest stosownie do jego potrzeb. Tytuł publikacji — „Nie natura lecz chęć szczera”.

W „ZOENIERZU POLSKIM” — kolejne zaproszenie na niedzielę, 20 bm., z przepustką do szkół wojskowych. Przypomnijmy, że okaziecie przepustki wydrukowanej w tym tygodniku, legitymującej się dowodem osobistym lub legitymacją szkolną, mogą zwiedzić szkoły wojskowe — oficerskie i chorążych, m. in. w Poznaniu i Pile.

W „TYGODNIU” — fragmenty książki, która ukaże się jeszcze w tym roku, zatytułowane „Tenis ponad wszystko”; jej autorami są Wojciech Fibak i Stanisław Garaczarczyk. Ma to być bogato ilustrowany podręcznik gry w tenisa.

W „LITERATURZE” — wstrząsający reportaż Tomasza Zalewskiego „Wolni ludzie” o 15-latkach, którzy zabili człowieka.

W „PRZEKROJU” — Miroslaw Szymański, dyrektor „Orbisu”, ra dzi jak zaplanować urlop.

LEKTOR



Sobota 19 III

PROGRAM 1

6.00 — TTR — Uprawa roślin, sem. 2: „Nawozy potasowe, wapniowe i mikronawozy”;
6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 2: „Układ smarowania”, l. 12;
9.30 — TTR — Historia, sem. 4: „Polska pierwszych Piastów”;
10.00 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 4: „Rodzaje i współdziałanie genów”, l. 42;
11.30 — Teatr Sęsi: „Honor bez motyłów”, cz. III pt. „Klub Trzech Sprawiedliwych” (powt.);
13.40 — Redakcja Szkolna zapowiada;
13.50 — Radzimy rolnikom.

STUDIO 8 — Blok programowy Naczelnej Redakcji Publicystyki i Informacji, redagowany przez 8 ośrodków TVP, w tym:

14.00 — Omówienie programu;
14.10 — Znasz li ten kraj;
14.25 — Kolegium Polstrachu i polskie statki na morzach i oceanach;
14.35 — Wszystkie drogi prowadzą do Łodzi;
14.40 — Kradzież — śledztwo w toku — rep. filmowy o kradzieżach dzieł sztuki Elżbiety Silek;
15.00 — Dziennik;
15.10 — Uszyjcie to dla nas;
15.20 — Byłem przy tym — przed kamerą Bogdan Czubasiewicz;
15.25 — Popołudnie w Krakowie;
15.30 — Start Rajdu małego Fiata;
15.40 — Ryszarda Panka i Cezarego Łagiewskiego;
15.55 — Rep. film. Tajemnica spaliskich bunkrów oraz relacja z akcji wszystkich dróg prowadzących do Łodzi;
16.20 — Finał rajdu małego Fiata;
16.25 — Dom rodzinny — rep. film. o rodzinie Apolinaryskich autor — Adam Kochanowski;
16.40 — Regaty wiosłarskie Oxford-Cambridge;
16.50 — Zagadka kryminalna oraz inżynierowie z gestem rep. film. Hanny Kłozy;
17.10 — Wszystkie drogi prowadzą do Łodzi oraz finał uszyjcie to dla nas;
17.20 — Rep. film. M. Szumowskiego Adam Musiał;
17.35 — Konferencja prasowa z Romualdem Kozakiewiczem dyr. gen. budowy Huty Katowice;
18.00 — Piłka nożna — II połowa meczu o mistrzostwo I ligi;
18.45 — Wszystkie drogi prowadzą do Łodzi;
18.50 — Dobranoc: Piotruś i wilk;
19.20 — Bolek i Lolek na dobranoc dla najmłodszych;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Akcja Saturn — 2 odcinek sensacyjnego filmu proz. radz.;
22.00 — Wszystkie drogi prowadzą do Łodzi — finał;
22.05 — Silver Convention — progr. rozrywkowy;
22.30 — Mamo, tato co wy na to;
22.40 — Studio Sport;
22.50 — Zagadka kryminalna — rozwiązanie;
23.00 — Wieszienie — film sensacyjny prod. angielskiej reż. Dawid Wickes;
0.30 — Dziennik;
0.35 — Śpiewa Weronika Fiszler;
1.00 — Zakonczenie programu.

PROGRAM 2

14.15 — „Lekaj Hipolit” — weg. film fab.;
15.25 — Popołudnie podróży i przygody: „Alaska” — hol. film dok.; Pasja — Przygoda Ryzyko: reportaż przygodowo-przyrodniczy Stanisława Szware-Bronikowskiego z podróży do Australii;
16.55 — Studio Sport;
17.45 — „Czterej pancerni i pies”, odc. XX pt. „Brama”;
18.40 — „Test na rzetelność” Studio-8;
18.55 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio 8 — powtórzenie zagadki kryminalnej (kol.);
20.40 — „Show z bohaterem” — pt. „Sewjki” (kol.);
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — Studio Sport;
22.00 — Telefon 110 „Noctny kurs” — film TV NRD (kol.).

Niedziela 20 III

PROGRAM 1

7.40 — „Nasze spotkania”;
8.00 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i w zagrodzie”;
8.30 — Studio Sport — A. Bachleda zaprasza (kol.);
9.00 — „Teleranek”;
10.20 — „Artena”;
10.45 — „Wiele odkrywców” — ang. film dokum., odc. III pt. „Dramatyczna wyprawa przez kontynent australijski” (kol.);
11.35 — Dziennik (kol.);
11.55 — „Rolnicze rozmowy” (kol.);
12.25 — „Artur Rubinstein gra III koncert fortepianowy Beethovena (kol.);
13.05 — Krakowski Teatr Baśni: „Dziękuję ci, kochany”;
14.05 — „Piorkiem i węglem”;
14.30 — Losowanie Dużego Lotka;
14.45 — Wielka gra;
15.40 — Studio Sport;
16.25 — „Tele-Echo” (kol.);

8 STRONA

GŁOS — 19/20 III 1977

17.25 — „Dziękuję ci, kochany” — ang. film fab. (kol.);
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Bajka dla dorosłych (kol.);
20.40 — „Godzina szczytu” — polski film fab. (kol.);
22.05 — Śpiewa Jack Jones (kol.);
22.45 — Studio Sport.

PROGRAM 2

11.00 — Studio Sport — transm. z meczu piłki nożnej: Śląsk — ŁKS;
12.45 — Muzyczna teleteka;
13.30 — „Militaria — obronność — nowoczesność”;
14.00 — Dla dzieci — Sport i zabawa;
14.45 — VII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Zielona Góra 76 — zespół pieśni i tańca z CSRS (kol.);
15.10 — „Czterdziestolatek” odc. XXII pt. „Kozioł ofiarny czy li rotacja” — polski film fab. (kol.);
16.10 — Prawda czasu, prawda ekranu — panorama racieckiego filmu fab.; „Dom w którym żyjemy”;
17.45 — Studio Sport;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Stara miłość nie rdzewieje” — rewia popularnych piosenek czechosłow. (kol.);
20.55 — „Dialogi z poetą o poezji” — Bohdan Drozdowski;
21.30 — „Deps” — jug. film fab. (kol.).

Poniedziałek 21 III

PROGRAM 1

15.50 — NURT — Nauki polityczne System ocen w gospodarce socjalistycznej. Wykład prof. dr. J. Kleera;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektyw”;
16.50 — „Zwierzytnie”;
17.55 — Horoskop — Baran;
18.05 — „Znak szczególne” — odc. IV pt. „Szantaż” — film ser. prod. polskiej (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji — Friedrich Durrenmatt: „Play Strindberg” (kol.);
22.05 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.40 — „Darz bór” — film dok. (kol.);
23.10 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

15.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 22;
„SPOTKAMY SIĘ RAZ JESZCZE”
— Blok programowy Naczelnej Redakcji Publicystyki i Informacji (kol.);
16.50 — Piosenka na życzenie;
16.55 — „Prosto spod Giewontu” — relacja ogólnopolskich zawodów skrajowych;
16.50 — „Album Heleny” — wspomnienie o Helenie Mnisek;
17.10 — „Trybunał wyobraźni” — „Tredowata”;
18.05 — Piosenka na życzenie;
18.10 — Zaproszenie do Teatru Nowego — „Starowiejska komedia”;
18.30 — Piosenka na życzenie;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Sam na sam z Grzegorzem Królikiewiczem”;
21.40 — „177 sekund magii” — program rozrywkowy;
22.05 — 24 godziny;
22.15 — „Spór o Barbarę” (Barbara Radziwiłłówna);
22.40 — „Legenda aktorskie” — Ja ciek Wyszczereć;
23.00 — „Opowieści starszego pana” — „Tajemnica pani Agaty”;
23.10 — NURT — Matematyka — Omówienie programu kl. III wykład prof. dr. Zbigniewa Semadeni.

Wtorek 22 III

PROGRAM 1

12.30 — Film fab. prod. rum. pt. „Skórzana kurtka”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — Studio Telewizji Młodych;
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
17.55 — „Interstudio” (kol.);
18.25 — W Starym Knie: „Komicy niemieckiego ekranu” — montaż niemieckich komedii filmowych prod. ang.;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Marcus Welby” — odc. pt. „Doktor medycyny” (kol.);
22.10 — „Listy i polityka” — program Ryszarda Wojny (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

18.15 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 22;
16.50 — „Szary okrutnik” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
18.20 — „Mam pomysły”;
18.40 — „Teleskop” i telereklama;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek melomana;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Łoża”;
22.20 — Polski film dokumentalny — filmy o Warszawie;
22.55 — Jez. niemiecki — powt. lek. 22 kursu podstawowego.

Środa 23 III

PROGRAM 1

15.50 — NURT — Matematyka: „Wprowadzenie liczb ujemnych”. Wykład prof. dr. Zbigniewa Semadeni;
14.00 — W drodze do nowego — „Zasady odnowy stada krów przy zastosowaniu przemysłowej technologii chowu”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — Dla dzieci — „Wszystko o nitce”;

17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — Gra i śpiewa zespół „Ore ra” — program rozrywkowy TV ZSRR (kol.);
18.00 — „Gra” — teleturniej;
18.35 — „Skarby Śródziemnego Kontynentu” — odc. pt. „Rośliny czy zwierzęta” — franc. film dok. (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Prawda czasu, prawda ekranu” — panorama radz. filmu fab. pt. „Kolejczy”;
22.15 — „XYZ” — cz. I;
22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.20 — Język francuski lek. 42, cz. 2 — kurs II stopnia;
16.55 — „Muzyka dla wszystkich” — program TV NRD (kol.);
17.45 — „Kozbitkowie” — odc. 6 pt. „Gość na wyspie” — film seryjny prod. angielsko-australijskiej (kol.);
18.10 — Dla młodzieży: „Liga pięciu”;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Dialogi z przeszłością — Rolnictwo;
22.10 — Powtórzenie na życzenie;
22.50 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 22;
23.20 — NURT — Psychologia: „Mikronauczanie”. Wykład doc. dr. Zbigniewa Pietrasinskiego.

Czwartek 24 III

PROGRAM 1

11.35 — „Entuzjaści” film fab. prod. weg.;
16.50 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — Dla młodych widzów: „Bratek przy kominku”;
18.00 — „Dwieście pięćdziesiąt trzeci” — reportaż wojskowy (kol.);
18.20 — „Eureka”;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Kojak” odc. pt. „Morfina” — film ser. prod. USA (kol.);
21.25 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kol.);
22.10 — „Nie taki diabeł straszny” — odc. XIV;
22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

15.35 — Język rosyjski — lek. 22, kurs podstawowy;
16.10 — Teatr Telewizji: Friedrich Durrenmatt — „Play Strindberg”;
17.30 — Z cyklu: „Urania” — „Energia przyszłości” — film TV NRD (kol.);
18.05 — Z cyklu: „Kto pyta, nie błądzi” — Polska archeologia (kol.);
18.15 — Kino Filmów Animowanych (kol.);
„Flirt” — prod. polskiej;
„Fala życia” — prod. rumuńskiej;
„Pory roku” — prod. radzieckiej;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Muzyczne klejnoty” — program TV NRD (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Z bratnich stolic”;
22.10 — „Sylwio X Muzy” — Teresa Lipowska;
22.35 — Język francuski — lek. 42, cz. II, kurs podstawowy.

Piątek 25 III

PROGRAM 1

11.30 — „Marta” — film fab. prod. CSRS;
15.50 — NURT — Pedagogika — „Postawy twórcze”, cz. I, Wykład prof. dr. Wincentego Okonia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Pora na Telefora”;
17.30 — Lekturny Pegaza;
17.55 — „Powszednie dni” — odc. 3 filmu ser. prod. NRD;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Z cyklu: „Miłość niejedno ma imię” — „Esterina” w film fab.;
22.05 — Miniatury dramatyczne: Michał Misiorny — „Bestia” wg opowiadania Bertolta Brechta;
23.05 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.00 — „Pegaz” (pow. kol.);
16.45 — Telewizyjny Klub Seniora — odc. VIII;
17.40 — Dla młodzieży: „Co dalej maturzysto?” i „Jak to w klasie”;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Turystyka i wypocinek;
21.00 — Ludwik van Beethoven — w 150 rocznicę śmierci;
21.40 — 24 godziny (kol.);
21.50 — Melodie Starego Budapesztu — program TV węgierskiej (kol.);
22.10 — „Tajemniczy świat przyrody” — program studyjno-filmowy (kol.);
23.05 — Język rosyjski — lek. 22, kurs podstawowy;
23.25 — NURT — Nauki polityczne — „System cen w gospodarce socjalistycznej”. Wykład prof. dr. Jerzego Kleera.

PONADTO CODZIENNIE w programie I: TV Technikum Rolnicze w niedzielę — o godz. 6.40, w poniedziałek — o godz. 12.45, w wtorek — o godz. 6.00 i 14.30, w środę — o godz. 6.00, w czwartek — o godz. 13.45 i w piątek — o godz. 6.00 i 12.45; Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia w poniedziałek — o godz. 13.25, w wtorek — o godz. 6.30, w środę — o godz. 12.45 i w czwartek — o godz. 6.00. (b)

Praca Nauka

Uczennice — przyjmje. Zakład Fryzjerski. Promienista 12. 18885g

Krawcy, zaraz potrzebni — konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18861g.

Uczeń potrzebny. Piekarnia — Cukiernia. Wawrzyńska 6. 18846g

Krawiec (krawcowa) do szycia spodni męskich — potrzebni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18824g.

Przyjmje murarzy, zduna. Możliwość zakwaterowania. Poznań, Ozimina 12. 18808g

Kobieta do dziecka w godz. 8.30—14.30, potrzebna zaraz. Botaniczna 10 m. 4, tel. 430-36. 18803g

Instalatora sanitarnego — zaraz przyjmje. Luboń, Dojazdowa 18, przy Foto-rach. 18783g

Cukiernik, potrzebny. Cukiernia Dałbor, Pobiedziska, tel. 105. 18759g

Murarz szuka pracy na tynki, elewacje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18742g

Potrzebny pracownik do gospodarstwa rolnego. Miejskanie rodzinne. Winiarski, Mieszkyn k. Gniezna. 18587g

Przyjmje slusarza i uczniow. Mechanika Pojazdowa Poznań, Knapowskiego 9a, Kantorski. 18549g

Samotna poszukuje pracy na stałe, z opieką nad dzieckiem, z mieszkaniem w nowym budownictwie. Tel. 67-22-37. 18677g

Poszukuje pomoc domową na 8 godzin dziennie. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18668g.

Kobieta zatrudni, ogrodnictwo szklarniowe — sa modzielny pokój. Telefon 20-14-09. 18644g

Kobieta do pracy w szklarni, zatrudni. Poznań, ul. Smardzewska 6. 18640g

Pomoc domową, czystą, uczciwą, przyjmje. Wysoko wynagrodzenie. Telefon 787-55. 18239g

Korepetycji matematyki udziela absolwent Politechniki Poznańskiej. Telefon 67-26-10, Zenker. 18910g

Kupno Sprzedaż

Kupię 30 m² płaskowca, lub innego podobnego materiału, na taras. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18915g.

Kupię rozsade pomidorów odbior 15. IV. Paikert — Kostrzyn Wlkp., Cmentarna. 18488g

Kupię bony PeKaO. Tel. 543-53. 18652g

Kupię mieszkalną do ciasta 100-litrowa. Mirosław Piłarski, 62-240 Powidz, woj. konińskie. 18726g

Kombajn zbożowy „Vistula” ze zbiornikiem, sprzedam lub zamienię na ciągnik Ursus. Poznań, ul. Po Krzyżowej 54, tel. 713-63. 18913g

Sprzedam spacerówkę nie miecką używaną — czarna, stan dobry, oraz spacerówkę niemiecką dla alki, nową. Tel. 636-27. 18890g

Sprzedam rozsade pomidorów pod folię. Telefon Suchy Las 15. 18817g

Tanio sprzedam pianino oraz wózek głęboki. Tel. 461-97. 18764g

Sprzedam sadzonki pomidorów Revermun. Potentat. Komorniki, Poznańska 24. 18568g

Sprzedam Castrol GTX. Tel. 433-68. 18563g

Sprzedam dwie płyty mar murowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18561g

Castrol, sprzedam. Ul. Andersena 13, po godz. 16. 18535g

Castrol GTX — sprzedam. Poznań, Słowiańska 11 m. 8. 18497g

Sprzedam kurtkę skórzaną nową, zagraniczną. Inżynierska 11B m. 14, od godz. 17—20. 18493g

Okazyjnie sprzedam masyne dziewiarską, dwupłyową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18667g

Sprzedam rozrzućnik obornika oraz przyczepę wyrotkę. Tadeusz Jezierski Gierlachowo 19, 64-007 Lubin, woj. Leszno. 18666g

Łoże — secesja, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18718g

Sprzedam napelniającą na bojów autostopowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18721g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE „CENTRA” W POZNANIU, ul. Michała 43

PRZYJMĄ DO PRACY ZARAZ

W NOWO URUCHOMIONYM ZAKŁADZIE AKUMULATORÓW ROZRUCHOWYCH w Poznaniu przy ul. Gdynskiej 13

NIŻEJ WYMIENIONYCH PRACOWNIKÓW:

1. SLUSARZY,
2. ELEKTRYKÓW,
3. TOKARZY,
4. FREZERÓW,
5. ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przeszkolenia w zawodzie.

ZAKŁAD ZAPEWNIĄ KWATERY PRYWATNE.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZE „Centra”, Poznań, ul. Michała 43, pokój 22.

1019-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Poznań, ul. Wieruszowska 2 - Junikowo

PRZYJMUJE UCZNIÓW

DO NAUKI ZAWODU:

- mechanik napraw pojazdów samochodowych,
- elektryk samochodowy,
- blacharz samochodowy,
- lakiernik samochodowy.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 3 klasy szkoły podstawowej,
- wiek powyżej 15 lat,
- dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu.

Uczniowie będą pobierać teoretyczną naukę zawodu w ZSZ Samochodowej w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 29.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — Sekcja Spraw Osobowych PTHW — Poznań, ul. Wieruszowska 2, pokój 16, telefon 67-44-11, wewn. 165.

1059-K1

Samochody

Sprzedam Fiata 126p, 1976 r. Puszczycówko, Bema 4 od godz. 16. 18892g

Kupię Skodę 1000 MB. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18878g.

Sprzedam Skodę S 100, rok 1972. Tel. 78-00-53. 18872g

Samochód Dacie — sprzedam. Sułkowska 8, Smochowice. 18866g

Sprzedam Fiata 125 MR, nadwozie sierpień 1976, podwozie 1975. Stan idealny. Tel. 67-98-25. 18863g

Sprzedam Fiata 1500, rok 1974, mały przebieg. Tel. 20-36-70. 18859g

Sprzedam Fiata 126p. Odbiór z Polmozytu. Tel. 404-78, po godz. 16. 18850g

Sprzedam Fiata 125/1300, 1973 r., stan idealny. Poznań, Stawieckiego 25 m. 7, tel. 431-66. 18836g

Wolę sprzedam. Odbiór z „Polmozytu”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18827g.

Sprzedam Fiata 127p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18806g.

Sprzedam Fiata 126p, pro dukcji 1974 r. Ul. Chelmińska 2 m. 7, godz. 16—18. 18805g

Syrenę R-20, maj 1976 r. na gwarancji, z powodu wyjazdu sprzedam, Tel. 67-38-63. 18801g

Kupię nowego Fiata 125. Telefon 501-85, po godzinie 17. 18799g

Sprzedam Warszawę — Pick-up, po remoncie ka pitalnym silnika, blacharki. Tel. 434-90. 18792g

Sprzedam Wartburga 353. Tel. 403-45. 18762g

Sprzedam Fiata 125p, rok 1974. Tel. 80-05-08, po godzinie 16. 18741g

Sprzedam nowego Fiata 126p i Zastawę 1100, po małym przebiegu. Głogowska 128 m. 2. 18617g

Sprzedam Fiata 1500 MR, odbiór Polmozytu. Tel. 20-42-97. 18536g

Sprzedam Zastawę 750. Główna 45, warsztat lakierniczy, wiadomość po godz. 16. 18671g

Kupię silnik wysokopiętny i benzynowy samochodu Star. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18654g

Sprzedam Warszawę 204, po kapitalnym remoncie. W. Kuźma, Zimin, gmina Kleszczewo. 18646g

Sprzedam korzystnie Warszawę. Poznań, ul. Koscielskiego 18a. 18642g

Sprzedam Syrenę Bosto. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18641g.

Sprzedam komfortowe mieszkanie własnościowe M-5

POZNAŃSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 5

POZNAŃ, UL. STRZELECKA 2/6

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

NA KURS:

MONTER RUSZTOWAŃ RUROWYCH,

rozpoczynający się w dniu 1. IV. 1977 roku.

Czas trwania kursu — jeden miesiąc z oderwaniem od pracy.

W czasie trwania kursu — wynagrodzenie dniówkowe.

Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwatery prywatnych. Po złożeniu egzaminu — ciągła praca i wynagrodzenie w akordzie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia, pozwalający na pracę na wysokości.
- ukończony 18 rok życia.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Dział Spraw Osobowych i Szkolenia — VI piętro, pokój 626 lub 627 — telefon 572-91, wewn. 514, 511.

1073-K1

Praca Nauka

Uczniów w zawodzie blacharz lakiernik samochodowy — przyjmie warsztat naprawy Fiatów — Piatkowo — Wojciechowskiego 35, Czajka 19194g

Pracownice, przyjmie pralnię. Byczyńska 3. 19181g

Potrzebne zaraz do prac w laboratorium dwie panienki, na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18613g.

Szukam piekarni „enci-ście”. Dzierżyńskiego 150 m. 4a. 18991g

Dziewczynę do pomocy w zakładzie przyrodniczym zatrudnię na stałe. Pokój oddzielny. Grzesławczyca 5, Poznań, Urbanowska 41. 18978g

Zatrudnię krawcową do szycia konfekcyjnego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18928g.

Czeladnik, lub przyuczonego piekarnika, potrzebny. Tel. 41-11-86, dzwonić po godz. 15. 18948g

Krawcowa, bielizniarka — potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19115g.

Ucznia w zawodzie slusarskim, przyjmę. Przemierowo, ul. Kościelna 9. 19122g

Zatrudnię tokarza samodzielnego na stałe oraz chętnego do przyuczenia lub nauki zawodu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19183g.

Fryzjerka potrzebna. Warunki dobre. Staszica 5. 18971g

Kupno Sprzedaż

Bony PeKaO, kupię. Tel. 20-48-50. 19158g

Kupię stary aparat fotograficzny — najchętniej „Leica” oraz ciekawy zegarek kieszonkowy, nawet uszkodzony. Oferty z opisem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19223g.

Asparagus jednoroczny — sadzonki, kupię. Telefon 708-19. 18938g

Sprzedam ciągnik C 411. Mirosław Tomkowski. Żegowo, 64-320 Buk, woj. po znańskie. 19200g

Castrol sprzedam. Telefon 712-46. 19235g

Sprzedam 250 kg miodu z własnej pasieki. Odbiór z terenu Wielkopolski. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18924g.

Sprzedam kask aerodynamiczny. Przechowywany — Flakowa 7. 18942g

Baraki szt. 2 — sprzedam, dług. 8 m, szer. 5 m, wys. 2,80 m, półokrągłe, szkielec stalowy, ocieplony „styropianem”, zewnętrz i wewnątrz wyłożony płytami twardej. Poznań, ul. Garbary 59 m. 10. Zygryf Szmyt, od godz. 18-20. 18943g

Sprzedam pianino. rower „Kobuz”. Tel. 67-31-39. 18935g

Sprzedam części do „Jutaka”. Tel. 586-98. 18985g

Sadzonki goździków, matcznik 1976 r. — sprzedam. Komorniki, Zabikowska 12. 18999g

Sprzedam napełniarkę do naboju autostopowych. Tel. 627-14, od godz. 16-18. 19126g

Buraki polipasty — sprzedam. Wacław Suszczewicz, Lednoga 62-281. 19128g

Sprzedam 2 piece c. o. 18 m. 2 belki stalowe N. P. — 32 dług. 9 m oraz duży kocioł parowy stołowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19133g

Fiat 125p - 1500, rok 1974 — sprzedam. Tel. 643-86, po godz. 15. 19245g

Sprzedam silnik do Zuki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18953g.

Samochody

Fiat 126p, listopad 75 r. sprzedam. Tel. 20-48-50. 19157g

Kupię nową Zastawę 1100 p. Tel. 67-13-68, po godz. 16. 19150g

Wolę nową lub po małym przebiegu, kupię względnie zamienię na Fiat 125p. Tel. 67-59-80, lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19149g.

Sprzedam Wartburga 312. Tel. 755-61. 19199g

Sprzedam Fiat 126p, odbiór Polmozbyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19215g.

Skodę S-100 — sprzedam. Wolsztyn, ul. Nowotki 25 b. 19220g

Kupię Starę 25 skrzyniową, wywrotką. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18920g.

Kupię nowego Wartburga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17632g.

Fiat 126p — sprzedam. Odbiór Polmozbyt. Tel. 67-51-01. 13389g

Sprzedam Syrenę 105, rok 1974, z radiem. Leśnicówka Wąsowo, tel. 22. 19127g

Sprzedam Zastawę 1100 P, stan idealny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19174g.

Opel Record Coupe 1700, stan doskonały — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19234g.

Lekale

Rataje M-4, nowe, własnościowe — sprzedam. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18953g.

Poszukuję pokoju dla ucznia, na 2 miesiące. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19135g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-5 z telefonem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19145g

Nieruchomości

Okazanie sprzedam działkę budowlaną 500 m. Osiędzie Plewiska. Wiadomość: 62-052 Komorniki, ul. Nowa 22. 18970g

Ogródek działkowy, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19137g

Zamienie działki budowlanej 650 m. — Baranowo — na rekreacyjną jezioro las. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19246g.

Sprzedam nową skłarnię 600 m. wraz z dużym domem mieszkalnym na dogodnych warunkach kupna. Okolice Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18992g.

Komunikaty

Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa — podaje do wiadomości, że projekty list przydziałów mieszkań na okres realizacji 1977/78 — zostaną podane do wiadomości członków przez wywieszenie w spółdzielniach mieszkaniowych województwa poznańskiego w dniu 28 marca 1977 roku.

Uwagi i odwołania można składać do Rady Spółdzielni w sekretariacie danej spółdzielni, do dnia 9 kwietnia bieżącego roku. 1016-K1

Sprzedam wille pietrowa. Osiedle Plewiska, ul. Połowa 18. 19144g

Dom jednorodzinny mury wany pięć izb, dla nabywców trzy izby wolne, 600 m. ogrodu, Rogoźno — sprzedam. Oferty pisemne: A. Nowacka, ulica Krzywickiego 7 m. 1 — 02-078 Warszawa. 18828g

Sprzedam dom z ogrodem i budynkiem gospodarczym, 30 km od Poznania. Aleksander Baszkiewicz, Długa Goślina 13. 18960g

Sprzedam domek jednorodzinny, komfortowy, ze szklarnią 300 m. w Poznaniu, dzielnica Grunwald. Pośrednicy wykluczeni. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18468g.

Sprzedam nieruchomość z ogrodem w Gostyniu Wlkp., przy ul. i Maja 22. powierzchnia działki około 1000 m. wolne mieszkanie. Wiadomość: H. Niezdziwiński, Poznań, ul. Szamotulka 61 B m. 5. 18649g

Kupię działkę rekreacyjną, oparkowaną w pobliżu jeziora. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18732g.

Różne

Układam płytki fajansowe z powierzchnią materiał. Poznań, Kniewskie go 21 m. 15 K. Pewiński. 18600g

Potrzebny stały dostawca kwiatów ciętych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18623g.

Naprawa lodówek. Tel. 33-16-07 — Hajdrych. 18890g

Sklep 1001 drobiazgów, poszukuje dostawców atrakcyjnych artykułów. Irena Biskup, 64-200 Wolsztyn, 1 Maja 14, tel. 662. 17268g

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu — donosi, że w związku z pracami konserwacyjnymi na urządzeniach uzdatniania wody w dniu 20. III. 1977 r. (niedziela), od godz. 7-15 — nastąpi

OBNIŻENIE CIŚNIENIA WODY

w sieci wodociągowej miasta Poznania, zwłaszcza w dzielnicach Nowe Miasto i Stare Miasto.

Prosimy mieszkańców zamieszkałych na wyższych kondygnacjach oraz zakłady przemysłowe o dokonanie odpowiednich zapasów wody. W związku z w/w pracami w okresie kilkugodzinnym mogą nastąpić zmiany cech fizycznych wody, jak barwy i mętności.

W takich przypadkach należy odpuścić wodę aż do zaniku powstałych zanieczyszczeń.

1055-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu ul. Dziadoszańska 10

INFORMUJE,

że możecie zdobyć w nowym roku szkolnym ciekawy zawód:

MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.

Nauka trwa 3 lata.

Następujące dokumenty należy złożyć

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152:

1. podanie o przyjęcie do szkoły,
2. życiorys,
3. zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Sekretariat szkoły czynny codziennie w godzinach od 9-13, telefon 67-20-48.

Po ukończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły średniej.

Ilość miejsc w internacie ograniczona.

796-K1

W dniu 17 marca 1977 r. zmarł nasz długoletni pracownik — jubilat pracy zawodowej

FELIKS BESZTERDA
redaktor techniczny

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. III. 1977 r. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — KZ PZPR Poznańskich Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

1058-K3

Narodowy Bank Polski, Oddział Wojewódzki w Poznaniu, z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 18 marca 1977 r. zmarł w wieku 58 lat

mgr ZBIGNIEW KATERLA
główny księgowy i naczelnik

Wydziału Operacyjno-Rachunkowego O/Wojewódzkiego, długoletni wicelub obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznakami za Zasługi dla Miasta i Woj. Poznańskiego.

Żegnamy wybitnego fachowca, wspaniałego kolegę i przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się 21 marca 1977 r. o godzinie 14 na cmentarzu górczyńskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Oddziału Wojewódzkiego.

1081-K3

† Dnia 17 marca 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 31 moja najdroższa żona, nasza kochana mamusia, córka, siostra, synowa, bratowa, szwagierka i ciocia, sp.

JANINA ŁUKASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W nieutulonym żalu pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina

1048-U3

† Dnia 18 marca 1977 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz drogi mąż, tatuś, brat, siostrzeniec, szwagier i wujek

mgr ZBIGNIEW KATERLA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

o czym z żalem zawiadamia

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Marcinkowskiego 26 m. 15. 19356g

† Dnia 18 marca 1977 r. zmarła nasza droga siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, opatrzona Sakramentami św., sp.

EUGENIA WOJNŁOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

1043-U3

Dnia 16 marca 1977 r. zmarł nasz długoletni były pracownik — jubilat pracy zawodowej, wychowawca wielu pokoleń młodych adeptów sztuki drukarskiej

WINCENTY WOŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19. III. 1977 r. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — pracownicy, Zarząd Koła Emerytów Poznańskich Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

1057-K3

† W dniu 18 marca 1977 r. zmarł nagle, nasmieszony Ojciecami św., przeżywszy 43 lata, nasz najdroższy mąż, tatulek, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, sp.

JANUSZ SZYMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 marca br. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z synem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Domy żałoby: Lubowska 48/3, Rogozińska 5.

Dnia 18 marca 1977 r. odeszła od nas niespodziewanie po bardzo pracowitym życiu, w 73 roku życia, nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia

STANISŁAWA KOZŁOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. o godz. 15 na cmentarzu sołackim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
19353g

† W dniu 17 marca 1977 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 63 lata nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

FRANCISZEK WOŹNIAK

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Topoli Małej 177, odbędzie się dnia 21 bm., w poniedziałek o godz. 11, a msza św. w kościele parafialnym w Gorzycach Wielkich o godz. 12, po czym pogrzeb.

W imieniu rodziny

ks. Zbigniew Woźniak

19241g

† Dnia 16 marca 1977 r. zasnął w Bogu, nasz drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 80, sp.

HIERONIM DYMKOWSKI

ppor. rez. członek ZBoWiD, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ogrodowa 9 m. 29. 1046-U2

KOLEDZE

mgr. STANISŁAWOWI KINOWI

prezesowi Zarządu Spółdzielni Pracy Farmaceutyczno-Chemicznej „Ziolołek” w Poznaniu

WYRAZY SZCZĘREGO

I GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Ojca

składają

współpracownicy, Rada i Zarząd Spółdzielni.

1060-K1

Dnia 17 marca 1977 r. zmarł przeżywszy 81 lat nasz ukochany ojciec i dziadek, sp.

ANTONI ŻURASZEK

ppor. WP, powstaniec wielkopolski,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, tj. 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Krotoszynie.

W smutku pogrążeni

synowie z rodziną

19255g

W dniu 18 marca 1977 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 79, najdroższy mąż

EDWARD DOCHNIAK

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

19340g

† Dnia 15 marca 1977 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza i najtroskliwsza żona i ciocia, sp.

MARIA ROGALA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 19 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

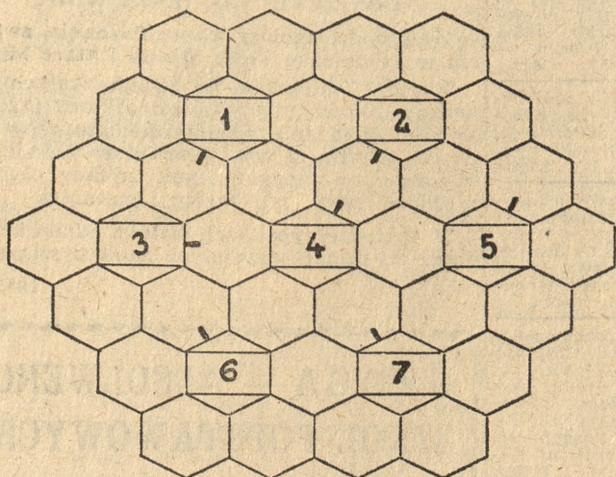
19302g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 marca 1977 r. zmarła przeżywszy 76 lat nasza ukochana mama, teściowa, babcia, prababcia, ciocia i kuzynka

CZESŁAWA OBER

z domu Powicka

(wirowa)



Odgadnięte wyrazy wpisać w odpowiednie pola diagramu. Początek wpisywania wyrazów w polach oznaczonych, kierunek wpisywania zgodny z ruchem wskazówek zegara.

1. dawny powóz lub cztery asy w pokerze, 2. hercules, mocarz, siliacz, 3. sześciątka, 4. zabawa w przedszkolu, 5. sklep z lekami, 6. koleżanka leżanka i tapczanu, 7. trwa 45 minut w szkole, 7. zakład zajmujący się przecieraniem drewna na tarcicę za pomocą traków.

Opr.: Władysław Firlik

Na rozwiązania czekamy do 25 marca br. Wśród tych, którzy prześlą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-359 Poznań. Roz-

wiązania prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 11”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9

Poziomo: barę, kasa, atu, manat, zero, sima, analiza, sza, szakiak, agat, Iowa, Parys, won, tran, cyna.

Pionowo: baza, Ateny, rura, kaszaki, Ania, Sam, atak, Olsztyn, Iza, kawon, rapt, Sara, łowy, Kana, gar.

W wyniku losowania nagrody w postaci książki otrzymują:

Antoni Jakubiak, ul. Wrocławska 13/2, Jarocin; Czesław Mendak, ul. Niezłomnych 9, Luboń 3; Zofia Konieczna, ul. Rynek 3, Gostyń.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysoko-

wa.

między WIERSZAMI

ZART?

„Proszę natychmiast przeciąć kabel telefoniczny. Pański aparat przeszkadza w pilnej łączności policji ze strażą pożarną”.

Takim to wezwaniem w rozkazującym tonie pewien „żartow nisz”, który przedstawił się jako przedstawiciel poczty, zaszokował w Nancy (Francja) i w okolicy tego miasta wielu abonentów telefonicznych.

Niektórzy istotnie poprzeczali kable swych telefonów.

TURYSTYCZNA OFERTA

Pod reklamowym hasłem „ma sakra i morderstwo” pewne chicagowskie biuro turystyczne za 7,5 dolarów oferuje „amatorom silnych wrażeń” trzy i półgodzinną turę objazdową „historycznych” miejsc najkrwawszych „dinozaurów” gangsterskich, jakie zdarzyły się w tej metropolii znanej z masowych zbrodni. Dla żądnych

„autentyzmu” turystów odgrywa się nawet przed barem na jednej z uliczek scenkę z okresu burzliwej prohibicji.

Największą popularnością cieszą się relikty słynnego gangstera lat trzydziestych Al Capone. Pokazuje się jego dom, gdzie przy kasynie gry mieścił się sztab gangu oraz jego grób na cmentarzu Mt. Carmel. Turysty oglądają też teatr, przed którym funkcjonariusze FBI zastrzelili gangstera Dillingera, zdradco nega przez swą przynajomość. Zwiedzaniu tych „zabytków” towarzyszy oczywiście barwny i fachowy komentarz historyczny. Ano co kraj — to obyczaj.

„NOTHING” — BLUFF

Amerykańskie wydawnictwo „Crown Publishers Inc.” sprzedało od roku 1974 ponad 300 000 egzemplarzy książki pt. „Nothing” (Nic), która poza 192 pustymi stronkami więcej nic nie zawiera. Poza pierwszą, zwyczajnie oprawną edycją, „dzieło” to opublikowano również w wydaniach luksusowym, albumowym oraz w „łęczowym” z różnokolorowymi stronkami. Komentarz zbytnie...

Opart głowę o ścianę a flanelowy płaszcz, który wisiał między nim i oknem przedziału, zakrywał mu połowę twarzy. Było jasne: stary mężczyzna spał.

Bernd Rosen obserwował z uśmiechem twarz swego vis a vis. Pewnie był to jeden z tych miłych starszych panów, który spędza koniec życia na odwiedzaniu znajomych i krewnych z kieszeniami pełnymi stodoły dla wnuków.

Drzwi otworzył konduktor — Proszę bilety do kontroli.

Bernd Rosen podał mu bilet, a następnie położył palec na ustach i wskazał głową na starszego pana. Konduktor skinął głową ze zrozumieniem i wyszedł z przedziału, zamykając drzwi za sobą. Obaj mężczyźni znów byli sami w przedziale pierwszej klasy. Nagle Bernd przestraszył się. Stary mężczyzna przyglądał mu się. Patrzył na niego jednym okiem, nie przykrytym płaszczem. Wreszcie odsunął płaszcz na bok i przesunął ręką po siwych włosach. Jego pozornie bez wyrazu wzrok był przyjazny.

— Cóż za względu miał dla mnie konduktor, że mi nie przeszkadzał?

— Był przekonany, że pan śpi — odparł Bernd z uśmiechem.

— Prawdopodobnie zawsze myśli się tak o starych ludziach, którzy mają zamknięte oczy. W ten sposób oszczędzili pieniądze za bilet, nie uważa pan, młody człowieku.

— Nigdy nie przypuszczałbym, że może pan być pasażerem na gapę — odpowiedział Bernd rozbawiony.

Solista



Fot. — CAF

Zabawa w STRACH

— To jest zysk starości. Stary ludzie wzbudzają zaufanie. Ktoś taki jak ja, nie może mieć nic złego na myśli, nieprawda? Czy mógłby pan na przykład wyobrazić sobie, że w ciągu następnych trzydziestu lub czterdziestu minut popełnię morderstwo?

— Nie.

— Widzi pan... A gdybyś dał, że pan będzie tym, którego zamorduję, pomyślałby pan, że opowiada bajki.

Bernd Rosen był nieco rozczarowany miłym, starszym panem. Co miała znaczyć ta mowa o morderstwie? Kto mu wsadził do głowy te kryminalne historijki? W rezultacie jednak pomyślał, że jakoś przecież trzeba spędzić czas w podróży i można pofantazjować.

— Przyjmijmy — powiedział — że wierzę iż chce mnie pan zamordować? W jaki sposób wysłać mnie pan na tamten świat? Pistoletem? Nożem? Czy trucizną? Pistolet i nóż wytrąca panu natychmiast z ręki. Pozostaje więc tylko trucizna.

— Tak jest — ucieszył się starszy pan, otworzył swą teczkę i wyciągnął owiniętą w srebrny papier flaszkę. — To jest wysmienity koniak, na marginesie: mój jedyny prowiant w podróży — odkręcił zakrętkę. — Proszę sobie wyobrazić: ten koniak jest zatruty. Proponuję panu tyk. Czy napije się pan? Naturalnie tak, jest pan przecież bardzo miłym i towarzyskim młodym człowiekiem.

Bernd nie chciał psuć staremu zabawy. Ujął flaszkę i na pił się. Koniak był rzeczywiście znakomity. Alkohol rozszedł się przyjemnym ciepłem po jego żołądku.

— Wiem już jak pan mnie zabije. Brakuje tylko motywu.

— Tak — starszy pan w zamysleniu przyglądał się Berndowi. — Motyw... Wygląda pan znakomicie i prawdopodobnie nie potrafi pan być szarmanckim. Dla wielu kobiet jest pan zapewne mężczyzną z ich snów. Jest pan żonaty, lub za ręczony?

— Nie.

— Ma pan przyjaciółkę.

— Żadnej stalej.

— Ma więc pan wiele przyjaciół. Powiedzmy zatem, że jestem ojcem jednej z dziewcząt, którą pan uwiódł, a następnie porzucił.

— Z tego powodu nie ma pan potrzeby zabijać mnie. Takie rzeczy zdarzają się codziennie.

— Przypuśćmy — powiedział

starszy pan, — że dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo i teraz jest na resztę życia kaleką. Założmy, że może chodzić tylko o kulach.

Bernd zdziwił się, że starszy pan, coraz bardziej się zapalał. Pociąg zatrzymał się. Do przedziału wszedł nowy pasażer i zapytał, czy są wolne miejsca.

— Niestety, wszystkie zajęte — stwierdził starszy pan z niezadowolaniem i odwrócił się znów do Berndu Rosena.

— Przepraszam bardzo za moje wzburzenie, ale ja rzeczywiście mam córkę. Kiedy moja żona umarła, miała pięć lat. Mimo ogromnych trudności, były to piękne lata. Może pan sobie wyobrazić jak wiele sobie obiecywałem po mej córce.

Bernd przygotował sobie ja kiesi okrągłe zdanie, kiedy znów pojawił się konduktor.

— Dobrze, że pan przyszedł — powiedział starszy pan i wyjął z kieszeni bilet. — Przedtem nie skontrolował mnie pan — wręczając bilet konduktorowi, zwrócił się do Berndu. — A więc podsumujmy: otruję pana, ponieważ pan ma na sumieniu zdrowie mojej córki.

— Tak jest — odpowiedział Bernd i z rozbawieniem obserwował przerażoną minę konduktora.

— Wymyślił sobie historijkę kryminalną, aby podróż szybciej minęła — wyjaśnił — nie musi się pan o nas kłopotać. A może pan spróbuje — podał konduktorowi na nóż na pełnioną flaszkę koniaku.

Konduktor uśmiechnął się. — Serdecznie dziękuję, ale jestem na służbie. — Zamknął za sobą drzwi przedziału i oddalił się korytarzem.

Wjechali w tunel. Zrobiło się ciemno. Kiedy znów zajaśniało światło, starszy pan zaproponował:

— Może napije się pan jeszcze tyk?

Bernd Rosen wypił. Twarz starszego pana była teraz poważna.

— Wypił pan truciznę, którą wlałem do butelki. Nie uważał pan tego, ponieważ w tunelu było ciemno. Naturalnie nie interesuje pana co tam

wlałem, ale chciałby pan wiedzieć, jak długo jeszcze będzie pan żył, panie Rosen. Jeszcze tylko kilka minut.

Bernd po raz pierwszy poczuł strach. Skąd on znał jego nazwisko? Ciepło w żołądku stało się intensywniejsze. To nie było jak przed tym, rozgrzewające działanie alkoholu. To paliło.

Starszy pan wyjął z portfela fotografię i pokazał ją Berndowi.

— Zna pan przecież tę dziewczynę. To moja córka. Była pańską kochanką. Spał pan z nią, potem zniknął na zawsze. Ból mojej Marion był tak wielki, że wyskoczyła oknem.

Bernd chciał krzyknąć: „Pan oszalał”, ale przedział zakolysał się wraz z nim. Głowa starszego pana zaczęła rosnąć mu w oczach jak balon. Bernd podniósł się, otworzył drzwi przedziału, chciał krzyknąć, ale wydał z siebie tylko charkot. Upadł i uderzył głową o podłogę. Miał wrażenie, że jego ciało eksploduje. Nadszedł konduktor i stanął nad nim.

— Starszy mężczyzna... on mnie... lekarza...

I wtedy usłyszał nad sobą głos starszego pana, skierowany do konduktora:

— Przepraszam, że sprawiamy panu tyle kłopotu. Mój młody przyjaciel wypił za dużo i trochę przesadził w naszej kryminalnej historijce.

— Najlepiej będzie — powiedział konduktor — jeżeli posadzi go pan z powrotem na jego miejscu.

Miły pan wprowadził Berndu do przedziału. Konduktor, kręcąc głową, odszedł.

Kiedy pociąg zatrzymał się na następnej stacji, starszy pan wysiadł. Na peronie czekała na niego piękna, młoda dama. Szła o kulach i poruszała się z trudem.

— To bardzo ładnie z twojej strony — powiedziała, — że przyjechałeś na me listowne wezwanie.

Starszy pan pocałował swą córkę w czoło i uśmiechnął się boleśnie.

— Przecież zrobię dla ciebie wszystko, dziecko. Naprawę wszystko.

PETER ALKAN

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Życiowe rady

Gdy tylko czytać się nauczysz, do życia chcesz poszukać kluczy i wnet się dowiesz, w co masz wierzyć,

a czego czynić nie należy:

NIE PALIĆ

NIE PLUC

DRZWI ZAMYKAĆ

NIE DEPTAĆ

(klombu lub trawnika)

PSÓW NIE WPROWADZAC

(żadnej rasy)

a po ODEJŚCIU twym od KASY

nikt reklamacji nie uwzględni,

bo postanowił tak urzędnik.

WCHODZIC masz PRZODEM DO PRZEDZIAŁU

I NIE PRZEWOZIC MATERIAŁÓW

ŻRĄCYCH, CUCHNĄCYCH — etcaetera,

poza tym:

OKIEN NIE OTWIERAĆ.

Podróż nam nakaz też umiła,

aby się OKNEM NIE WYCHYLAĆ.

Gdy już przeczytam te zakazy,

gdy je powtórzę parę razy,

to całkiem mi się kręci w głowie,

idę do baru więc, panowie,

gdzie napis straszy nie z tej ziemi:

NIETRZEZWYCH NIE OBSŁUGUJEMY!

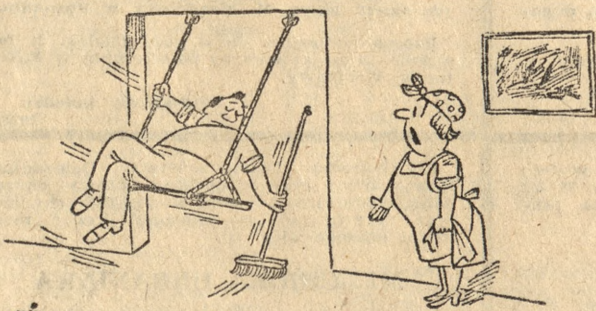
Na kalendarzu ~ WIOSNA

Rys: GWIDON MIKLASZEWSKI



— No, teraz mama pokaże co potrafił — Niestety, proszę pana, męża nie ma jest na delegacji...

— Skończyłaś już te porządki?



— Twoje lenistwo przechodzi wszelkie granice!

— Człowiek czyści, pastuje, froteruje — i nikt tego nawet nie zauważy...